

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. nie łącznie z Gdąnsku i w lemcech z odnośnieniem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3 mk. niem. Reklamy za te same za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejsce ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13 7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnieniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 335 mkp. Ogłoszenia i abon. przym.: Adm. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; księz. kol. "Ruch" w Gdańsku "Kasubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń "Anons" w Warszawie, ul. Wspólna: filja "Gaz. Gd." w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-iej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przym. tylko na ćwierć strony

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Uroczysta akademja na cześć Piusa XI.

Nowy Papież Pius XI., najpopularniejszy bodaj w Polsce z Papieży, doczekał się entuzjastycznego przyjęcia przez opinię publiczną nie tylko w państwie polskim samem, ale i poza jego ściślejszymi granicami wszędzie tam, gdzie jakakolwiek grupa Polaków-katolików żyje. Polska ludność gdańska pochodząca w swej znacznej przeważającej większości z Pomorza, odznaczała się zawsze specjalną wiernością wobec Kościoła i haseł rzymskich, wykazując i w tym punkcie głęboką łączność swą z duszą ludu polsko-kaszubskiego z pobliskiego Pomorza, którego Gdańsk zawsze był stolicą.

To też na pierwszy zew komitetu sprężystości działającego, którego członków zasłużonych wymieniliśmy w numerze niedzielny "Gazety Gdańskiej", pośpieszyły z zapalem niebawym olbrzymie masy polsko-katolickie Wolnego Miasta Gdańska do wielkiej sali Ujeżdżalni pomiędzy Gdańskiem a Wrzeszczem, by uczcić widomą głowę Ojca chrześcijaństwa, Papieża Piusa XI., popularnego i lubianego dżś już powszechnie u nas przyjacielu narodu polskiego.

Ogromna sala (największa na całym obszarze Wolnego Miasta), była polskimi katolikami nabitą literalnie po same brzegi. Na estradach pobocznych nawet i na balkonach panował formalny ścis. Każdy, kto miał okazję widzieć to wielotysięczne zebranie, odniósł niezapomniane wrażenie, bo był świadkiem imponującej manifestacji polsko-katolickiej ludności. Tu dopiero (aczkolwiek z wiosek i miast W. Miasta nie wszyscy katolicy-Polacy się stawili ani w przybliżeniu) widzieliśmy, ilu nas tu jest, że tworzymy tu — potęgę wernego rzymsko-katolickiego Kościoła ludu polsko-gdańskiego. Może ten lud polsko-gdański chciał swem tak liczne stawieniem się w Ujeżdżalni właśnie, zaświadczyć w dwójnasób entuzjastycznie swą werność dla Kościoła i głowy jego w sali wiecowej, choćby tylko w miejsce, w którym rzymsko-katolicki proboszcz odmówił pozwolenia na uroczyste nabożeństwo z kazaniem na intencję Papieża w kościele (św. Mikołaja).

Sama uroczystość dnia 19 marca rozpoczęła się odegraniem mistrzowskiej przepięknej uwertury do dzieła Beethovena "Egmont" przez orkiestrę teatru, składającą się z 30 doborowych muzyków.

Podniosły zapanował nastrój i uroczysta cisza, gdy następnie prezes koła polskiego w Sejmie gdańskim, p. dr. Panecki, wygłosił zagajające całą uroczystość piękne swe przemówienie, które tak co do treści jak formy stało na wysokim poziomie napięcia duchowego zebranych. Pełne głębokiej wiary i nadziei słowa jego mowy podajemy w dosłownem brzmieniu na innem miejscu.

Po zagajeniu u. dr. Paneckiego wystąpiły z popisem złączone chóry polsko-katolickie Wolnego Miasta Gdańska pod batutą nieprzeciętnej miary muzyka i dyrygenta już bardzo na tutejszym gruncie zasłużonego około pielegnowania muzyki i śpiewu, p. Tadeusza Tylewskiego.

Podziwiać było można, jak wspaniale zgranym ten chór był, składający się w części wielkiej z niewyrobionych jeszcze amatorów śpiewaków i jak dyrygent całym drgnięciem batuty trzymał go jakby na uwierzy. Trudne to zadanie oddać wspaniały hymn „Tu es Petrus“ dobrze, a stokroć trudniej bez większych braków wyprowadzić go z chórem niejednolitym, a 400 głosów liczącym. A hymn ten udał się nie tylko dobrze, ale wprost znakomicie. Cześć śpiewakom i ich dyrygentowi! Przez nich i za ich staraniem pieśń polska kościelna i narodowa jeszcze nieraz na gruncie tutejszym będzie święcić mogła zasłużone triumfy.

Najpiękniejszym momentem całej uroczystości była wspaniała i natchniona mowa główna, gościa warszawskiego ks. profesora i pośła Nowakowskiego, który był łaskaw przyczynić się waleśnie do upiększenia uroczystej akademii naszej. Doskonali ten kaznodzieja mówił na temat Papieża i Polska. Aczkolwiek sam zaznaczył, że niełatwo w krótkim przemówieniu okolicznościowo wystarczająco wyświetlić tak bogate zagadnienie, to rzucił z tak potężną plastyką retoryczną kilka potężnych a jasno rozprawdzonych rysów głównych tego tematu, że słuchający towarzyszyli mówcy z przyjemnością i przejęciem przez wieki dziejów Kościoła i narodu naszego i poznał w głównych zarysach przepiękny obojga stosunek do siebie. Wdzięczność Polaków-katolików Gdańska ujawniła się w rzęsistych oklaskach na końcu przemówienia, które podajemy na innem miejscu szczegółowo.

Międzynarodowa konferencja sanitarna.

Warszawa, 20 III. (PAT). Międzynarodowa konferencja sanitarna rozpoczęła się dziś o godz. 11,20. Minister spraw zagranicznych Skirmunt wygłosił do zebranych następujące przemówienie: Panowie Delegaci! W imieniu rządu polskiego mam zaszczyt powitać Panów w Warszawie i za Waszem pośrednictwem złożyć podziękowanie Lidze Narodów oraz rządowi, które zechciały wziąć udział w pierwszej europejskiej konferencji sanitarnej. Pozwólcie mi Panowie przypomnieć historię zwołania tej konferencji. W miesiącu styczniu br. Liga Narodów wysłała do wszystkich państw zainteresowanych raport, wykazujący groźbę położenia, wytworzona przez epidemię, srocząca się w Europie wschodniej. Rząd polski, otrzymawszy ten raport, zwrócił się niezwłocznie do Rady Ligi Narodów o zwołanie jak najszybsze technicznej konferencji sanitarnej. Wobec bliskości konferencji genezyńskiej, mającej się zająć odbudową gospodarczą Europy, wydawało się koniecznem jak najszybsze przygotowanie szczegółowego raportu o sytuacji sanitarnej w Europie wschodniej. Rada Ligi Narodów, przychylając się do naszej inicjatywy, zaproponowała rządowi polskiemu zwołanie konferencji sanitarnej w Warszawie. Czuję się szczęśliwym, mogąc stwierdzić, że prawie wszystkie rządy przyjęły nasze zaproszenie, nawet rząd sowiecki, którego udział był niezmiernie ważny ze względu na program konferencji. Tak więc państwa, biorące udział w konferencji, wyrażają temsamem zrozumienie powagi sytuacji i konieczność natychmiastowego zastosowania środków skutecznego przeciwdziałania. Odwołamy się więc do wszystkich zasobów sił, by energicznie stawić czoło niebezpieczeństwu, które grozi rozszerzeniem się na całą Europę. Oczekujemy nas zadanie wymaga olbrzymiego wysiłku. Pozwalam sobie podać do wiadomości Panów, że przewodnictwo delegacji polskiej zostało powierzone koledze memu, dr. Chodźko, ministrowi zdrowia publicznego. Obecnie pozostaje mi tylko złożyć Wam, Panowie Delegaci, życzenia jak największego powodzenia w pracy naszej. Niniejszem ogłaszam konferencję sanitarną za otwartą.

W odpowiedzi na mowę p. Skirmunta, prof. Nitebe, podsekretarz gen. Ligi Narodów złożył podziękowanie rządowi polskiemu za gościnność oraz ministrowi Skirmuntowi za wypowiedziane przezeń przemówienie.

Wykazując następnie groźbę niebezpieczeństwa epidemii, która spowodowała zwołanie przez rząd polski zwołanie konferencji sanitarnej, p. Nitebe złożył hołd rządowi polskiemu za wysiłki już dokonane przy zwalczaniu epidemii bez względu na piętrzące się trudności. Profesor podkreślił zasługi ministra zdrowia publicznego dra Chodźki, podając przy tem, że sekretarjat Ligi Narodów czuł się szczęśliwym, mogąc umieścić na czele sekcji higieny Ligi Narodów dra Rajchmana. Następnie podał zarys prac, dokonanych przez komisję epidemiczną Ligi Narodów i przypomniał, że 20 państw składało się na wydatki komisji epidemicznej, przyczem wyraził nadzieję, że duch poświęcenia ożywiać będzie znów wszystkie narody wobec wzrastającego niebezpieczeństwa.

Na wniosek przedstawiciela Włoch dra Masco obrano jednomyślnie przewodniczącym konferencji dra Chodźkę. Wiceprzewodniczącym konferencji wybrano delegata Holandji dra Terburgha, delegata Francji dra Cruveillera oraz delegata Finlandji dra Groenlunda. Na wniosek przewodniczącego dra Chodźki konferencja ustanowiła trzy komisje: jedną dla rozpatrzenia sytuacji epidemicznej w Europie wschodniej, drugą dla rozważenia środków ochrony sanitarnej i trzecią dla wypracowania planu akcji sanitarnej w ogniskach epidemii.

Warszawa, 20 III. (PAT). Na uroczystem otwarciu międzynarodowej konferencji sanitarnej obecni byli między innymi: w imieniu Naczelnika Państwa gen. adjutant gen. Jacyna, członkowie rządu z p. prezydentem ministrów Ponikowskim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, korespondenci agencji Havasa, Reutersa, Stefaniego, Radio Orient oraz korespondenci dzienników zagranicznych.

O godzinie 5 po południu w sali Hotelu Europejskiego odbył się podwieczorek, wydany przez ministra Skirmunta dla członków konferencji i zaproszonych gości. Przybyli przedstawiciele Naczelnika Państwa gen. Jacyna, członkowie rządu, poselstw i misyj zagranicznych oraz liczne grono wybitnych osobistości ze świata dyplomatycznego i wyższych sfer urzędniczych. Wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie Operze.

Jutro na cześć gości odbędzie się raut u p. prezydenta ministrów.

Górny Śląsk i lojalność Niemiec.

Berlin. (AW.) 20 III. Z okazji otwarcia targu wiosennego w Wrocławiu pruski prezydent ministrów Braun wygłosił namietne przemówienie na tle politycznym, w którym z całą stanowczością wypowiedział się przeciw tworzeniu autonomicznego organizmu górnośląskiego oraz stwierdził, że stanowisko rządu pruskiego w tym przedmiocie oparte jest na zasadzie wcielenia Górnego Śląska do Prus bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Mówca dał wyraz nadziei, że Górny Śląsk jako niepodzielna część pruskiego organizmu państwowego najpewniej zrealizuje swoje plany gospodarcze na przyszłość. Wbrew wszelkim faktom historycznym i niezliczonym danym statystycznym mówca usiłował stwierdzić, że Śląsk w ścisłej łączności z Prusami dzięki szczęśliwemu połączeniu opieki państwowej Prus i rodzimych sił twórczych doznał bezprzykładnie pomysłowego rozwoju.

Mowa ta nie była wypowiedziana stante pede, gdyż mówca odczytywał ją z manuskryptu, uchodząc więc może za obmyślany dokładnie i definitywny wyraz poglądów pruskiego prezydenta ministrów. W każdym zaś razie za spontaniczną czy też retoryczną nierozwagę. To też wrażenie jej było wprost piorunujące.

Podczas gdy niemiecka prasa pravicowa nie ukryła głębokiego zadowolenia z tej mowy, prasa liberalna komentuje ją z oburzeniem, wskazując równocześnie na to, że doleje ona oliwy do ognia to znaczy wzmoże niesłuchanie ruch autonomiczny czy nawet separtystyczny na Śląsku, czego najlepszą charakterystyką może być wykrzyknik pewnej wybitnej osobistości politycznej na Śląsku, że „mowa ta jest fundamentem siódmego państwa związkowego“.

Górno Ślązacy Naczelnikowi Państwa.

Katowice, 20 III (PAT). Z powodu imienin Naczelnika Państwa prezes NRL, poseł Rymer, przesłał następującą depesze do Naczelnika Państwa:

NRL, reprezentująca polską ludność przyszłego województwa śląskiego, w poczuciu łączności z całym narodem polskim, przesyła Ci, Naczelniku, gorące życzenia w dniu imienin. Oczekując z niecierpliwością chwili ostatecznego połączenia się z Macierzą Polską, Górny Śląsk już dziś obchodzi ten dzień, poświęcony uczczeniu pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Podpisano Józef Rymer, poseł do Sejmu ustawodawczego, prezes NRL.

Jak łagodząca i kojąca modlitwa popłynęło po tym porywającym przemówieniu Liszta „Ave Maria“, które wykonała znowu orkiestra oddając całe piękno religijnego uczucia, tkwiące w cudownych tych melodiach.

Ale już zagrał po tem ukojeniu przejęciowem znowu na duszach słuchaczy w potężnych akordach proboszcz z Pucka, ks. Pittkau, wygłaszając akord nad wyraz i z temperamentem wypowiedzianą mowę, z której biła podwójna moc, ona moc czarodziejska, która pozwoliła Kaszubom z prawdziwie kaszubską uporczywością trzymać się w ary rzymsko-katolickiej ojców i ta druga narodowa, która uczyniła ich zdolnymi do zaciśnięcia pięści i wstrzymania własnymi piersiami nawały germańskiego „Drang nach Osten“ i uratowania wybrzeża dla Polski. Gromkie słowa odsłaniające z całą szczerością tajemną moc duszy pomorskiej, na której dnie żywie przedewszystkiem jedna perła nieoceniona, nieczem niewzruszona wiara w Boga i przywiązanie do Kościoła i Papieża, wywołały tak gromkie echo w zebranych tłumach, że zerwała się burza fre-

netycznych oklasków i szła jak huragan przez salę. I tę mowę podajemy osobno w streszczeniu.

Orkiestra znowu zagrała. Preludium i fuga Bacha wypadły podobnie doskonale jak utwory poprzednie, poczem zabrał jeszcze głos mile i serdecznie widziany i witany ks. kanonik Gruchalski z Włocławka. Czcigodny ten mówca wygłosił przemówienie pełne rzewnych niezwykle akcentów i dorzucił cały szereg uzu-

8 bankowców
rutynowanych
2 korespondentów
z praktyką bankową
2 elewów
przyjmie zaraz lub później
Bank Przemysłowców
ODDZIAŁ w GDAŃSKU, Langgasse nr. 57/58.

Przed otwarciem giełdy z dnia 21 III 1922.

Noty polskie 6,95
Dolary amerykańskie 290,00

Międzynarodowe konsorcjum w Gdańsku.

Udział Polski wynosi tylko 3,3 procent!

Smogorzewski donosi, z Paryża do Gaz. Warszawskiej:

W sprawie międzynarodowego konsorcjum, o którym już donosiłem, a które ma eksploatować w Gdańsku b. Stocznia Cesarską („Reichswerft“), oraz Główne warsztaty kolejowe („Hauptwerkstätte“), jestem w stanie podać nieco dalszych szczegółów.

Kapitał zakładowy wynosić ma 300 000 funtów sterlingów, z czego 50 000 zostanie wypuszczone w akcjach a reszta w obligacjach. Kapitał obligacyjny pokrywają grupy angielska (Gravens z Sheffield'u) i francuska („Societe de Construction des Batignolles“), a może i

włoska, albowiem Włosi zażądali, aby im zarezerwowano część udziałów, ale dotychczas nie dali konkretnej odpowiedzi. Zaś kapitał akcyjny wpłaca dwie, a względnie trzy grupy sprzymierzone, oraz grupy polska i gdańska, przyczem zarówno na Polskę, jak i na Gdańsk przypadłoby zaledwie po 10 %, czyli po 10 000 funtów st., co czyni tylko 3,3 % całkowitego kapitału zakładowego!

Jest to udział bardzo mały, szczególnie kiedy chodzi o Polskę. Załowac tego należy tembardziej, że przedsiębiorstwo dawać będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, duże zyski, których źródłem będą zresztą kontrakty zawierane z Rządem polskim.

Dwa zaproszeni przez nas wysocy dygnitarze kościoła z Polski wypowiedzieli życzenie, iż pragną na tem polskim nabożeństwie wypowiedzieć krótkie kazanie i odprawić msze solenne na cześć i na intencję Ojca św.

Z przyczyn od nas niezależnych, lecz skutkiem katerycznego zakazu proboszcza mińskiego, nabożeństwo solenne dygnitarzy kościoła odbyć się nie mogło. Nasze perswazje i interwencja ks. dziekana były bezskuteczne. (Liczne okrzyki oburzenia: „Wstyd“ i hańba!“)

Spółeczeństwo polskie przez usta swoje wypowiada głębokie ubolewanie, że uczucia naszej miłości i uległości wobec Papieża tak boleśnie zostały zranione.

W imieniu społeczeństwa polskiego witam serdecznie dostojnych gości, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości. (Brawa!)

Przemowa ks. posła Nowakowskiego.

Mowa ks. posła Nowakowskiego, wygłoszona na akademii na cześć Papieża Piusa XI. w Gdańsku, miała brzmienie mniej więcej następujące:

„Papież i Polska, za wielkie to słowa, by je i stosunek ich wzajemny, jak się ujawnił w dziejach, określić dostatecznie i ująć wyczerpująco w ramach ciasných jednej krótkiej mowy uroczystościowej. A z drugiej strony są one tak przez Polaków umiłowane i ich sercu drogie, że znowu wystarczą główne rysy wydatnić, by każdy zrozumiał i odczuł główną i zasadniczą treść tego stosunku.

Od szczecińskich moczar do Niemna, od Bałtyku do Karpat, do Spży i za rzekę Wieprz mieszkali dawne plemiona lechickie przez długie wieki bez świadomości celów i zadań swego bytu. Od papieża i Rzymu dopiero szła wieść niezwykła, weść, która jasne wytyczała narodowej świadomości wytyczne. Od papieża rzymskich przyszła idea światła naukowego i moralnego, myśl chrześcijańska, która chciała te plemiona postawić na równi z innymi plemionami kulturalnymi. Polacy i Słowianie wogóle nie chcieli, by światło to poządane szło do nich przez krew i łyż i miecz niemiecki, więc brali je od bratniego narodu czeskiego.

Gdy za Chrobrego państwo polskie chciało wyzwolić się od wpływów ościennych pod względem kościelnym, papieństwo zezwalało i dopomagało w zakładaniu kilku własnych biskupstw.

Po reakcji pogańskiej wraca Kazimierz Odnowiciel witany radośnie przez lud polski za pomocą i poparciem papieństwa.

Błogosławieństwo Ojca świętego towarzyszyło później znowu temu, który zjednoczył rozpadające się na dzielnice państwa Piastów.

I tak było i dalej w dziejach narodu polskiego. Ale i tu w pobliżu, w klasztorze spoczywają kości książąt pomorskich, Mestwinów, Samborów i Świętopełków, którzy gdyby zmartwychwstali, powiedzieli by, że Pomorze przestało być wolne, gdy straciło dyfinitywnie łączność z metropolią gnieźnieńską.

Okres największej potęgi państwa zjednoczonego widział ofiarę bogobójnej królowej, Jadwigi, która w imię idei katolicyzmu poświęciła osobiste uczucia i wzięła człowieka niekochanego, by nieść katolicyzm na Litwę.

A gdy w okresie upadku kraju rozłukany i rozsiewolony naród zaczął się odwracać przez życie lekkie od wiary i ideałów ojców a zarazem od Stolicy Apo-

stolskiej, nadszedł też okres zmierzchu i niedoli, który z macierzą Polską dzielił też płuca jej, potężny ongiś razem z Rzeczypospolitą Gdańsk.

Ale i wtedy nawet, gdy przy rozbiorach cały świat opuścił Polskę, protestowała jedyna Stolica Papieska i wołała donośnym głosem na cały świat, że narodu żywego grzebać nie wolno. Przepowiadał wówczas Ojciec św., że nieszczęście Polski spadnie kiedyś na sprawców jej niedoli. Papież też znowu w długiej i mrocznej nocy niewoli bronił Polaków, gdy przesładowano ich język i deptano nogami prawa ich. Razem z przywłazaniem do mowy ojczystej i narodowości chciano bowiem wytepić wiarę katolicką w sercach polskich, której miejsce chciało w Rosji zająć prawosławie, a pod zaborem pruskim miał zająć protestantyzm. Jeszcze w roku 1793 posiadał klasztor oliwski 46 małatków, lecz król pruski wszystko skonfiskował dla protestantów.

Polacy nie zginęli i trzymali się dzielnie, bo mieli jednoś modlitwy i obrony w Rzymie, jednoś wiary i nadziei, że nieszczęście się skończy.

Z Rzymu, gdzie kształcili się młodzi księża trzech zaborów, wynosili wspólnie miłość do kraju i kościoła.

Wiara w nas żyć nie przestanie, że katolicyzm nie zginie przez żywych ludzi jak Ojczyzna nie zginie, póki wiara w Boga i miłość do kraju z ojców na synów polskich przenosić się będzie. W czasie wojny, gdy niektóre inne narody myślały o aneksjach jeszcze, wierni katolicy Polacy żyli nadzieją, że nadchodzi już czas zapłaty ciemnościom za krzywdy wyrządzone.

I tu znowu zarządził Papież modlitwy powszechne na intencję Polski i składki na biedne dzieci polskie. Nim świat znowu usłyszał słowo Polska wolna, usłyszał pierwś o Polsce nieszczęśliwej.

Pius XI. nowoobрани papież, uczony i pobożny nadzwyczaj mąż, poznał naród polski bliżej niż którykolwiek inny Ojciec św., współżył z narodem i współcierpiał w Warszawie za okupantów jako nuncjusz Ratti.

Tak przyszło, że posłannik Stolicy Apostolskiej, święcony na biskupa i odznaczony w Polsce, królując obecnie ze stolicy rzymskiej całemu światu. Widać więc z tego, że wszelka uczciwa praca i starania są uwiecznione skutkiem, jeżeli je z wiary i modlitwa serdeczna podejmujemy. Wytrwawszy jako niewolnicy w niedzy i niedoli z męstwem, wiara i hartem ducha w wierności do kościoła i Papieża, pozostaniemy jako wolni hasłom tym i ideałom wierni.“

Przemowa ks. Fittkawa z Pucka.

Nieprawdopodobna na pierwszy rzut oka przepowiednia o zmartwychwstaniu Polski sprawdziła się jednakowoż. Stał się też faktem wybór wysłannika papieskiego do Polski nuncjusza Rattiego na Papieża. Poznał ten papież osobiście nasze wady i strony dobre, nasza cała bieda i niedze.

Przed trzema laty wieżdżając do Polski uważał Achilles Ratti za stosowne zaraz po drodze do Warszawy wstąpić do Częstochowy, by tam złożyć hołd królowej korony polskiej i uzyskać jej błogosławieństwo. A później znowu, gdy najważniejszą w Polsce i dla Polski odbywał podróż na Górny Śląsk w czasie plebiscytu, Papież Pius wstąpił do Częstochowy po błogosławieństwo Najświętszej Pani. W Warszawie oprowadzał na wstępie i na zakończenie swego pobytu

pełniających stosunek Polaków do Papieża dawniejszych i obecnego szczegółów historycznych. Z rozrzucającą serdecznością utrafił już w wstępnych słowach w ton swojski i tak miły tutejszym Polakom-katolikom poczynając swe przemówienie od pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Gdy czcigodny kapłan zaznaczył, że z gorącym sercem przynosi pozdrowienia braterskie ze swych stron do Gdańska w imieniu biskupa, kapituły i sem. duchownego Włocławka, zadrżała sala od gromkich oklasków publiczności, które się powtórzyły potężnie, gdy mówca zakończył ślubowaniem wierności kościołowi i okrzykiem „Niech żyje Pius XI.“ Okrzykowi temu z niesłychanym entuzjazmem wtórowali wszyscy zebrani. Po przeczytaniu telegramów nadesłanych, a zwłaszcza od ks. Rogali i organizacji katolickich z Chelma przyjeźcu jednogłośnie złożonego po włosku i polsku telegramu hołdowniczego do Papieża Piusa XI przez p. prezesa dr. Paneckiego, zamknął tenże kilku serdecznymi słowy akademie, intonując hymn narodowo-kościelny „Boże, coś Polskę!“

Potężne akordy tej pieśni wspaniałej jako i echa wielkiej tej manifestacji katolicko-polskiej w Gdańsku nie przebrzmiały bez echa z dniem 19 marca 1922 roku, ale pozostana w pamięci uczestników na długi czas, bo zaświadczył tu imponująco wymownie a niedwuznacznie lud polsko-katolicki, że zachował wierność dla kościoła rzymsko-katolickiego i cześć dla Papieża, a zwłaszcza obecnego Piusa XI nieustraszenie i trzymając się myśli tak wiary Ojców jako i swej narodowości polskiej na gruncie tutejszym, gdzie nieszczęście niemieckie i półwyznawcy najsłuszniejszych mu nawet odmawiają praw w kościele, po wsze czasy. W. C.

Mowa prezesa koła polskiego dr. Paneckiego.

(Wygłoszona na uroczystej akademii na cześć Piusa XI. w Gdańsku.)

Z łaski Opatrzności zasiadł na tronie Piotrowym nowy namiestnik Chrystusa, Pius XI.

Doniosły ten fakt napelnia cały naród polski radosną i dziękczynną dumą.

Dzisiejszy bowiem papież a dawniejszy kardynał J. E. Ratti reprezentował jeszcze niedawno w Polsce, jako nuncjusz papieski, Stolicę Apostolską.

Od pierwszych dni, które przyniosły nam wolność aż do ustalenia państwa był życzliwym świadkiem wydarzeń historycznych w świeżo odrodzonej Polsce. Patrzył na najazd wroga i na zagrożoną Warszawę; — ale widział także nadludzki, bohaterski wysiłek narodu i ostateczne jego zwycięstwo.

Niezłomna jego wiara w przyszłość Polski była w najcięższych przeciściach dla narodu silną podporą moralną, niedozwalającą zwatpić o sprawiedliwości wyroków Najwyższego.

To też wszyscy Polacy na całej kuli ziemskiej gdziekolwiek zamieszkują i do jakiegokolwiek należą państwa, czują niewymowną, z serca pochodzącą wdzięczność dla Ojca Św. — jako wierni synowie kościoła i jako ojczyste swoja milijacy synowie Polski. Otóż i my Gdańszczanie Polacy, obywatele W. M. Gdańska, które swego czasu, równocześnie z Polską utraciło swoją niezależność państwową, ale które także równocześnie z Polską odzyskało ją znowu z powrotem. — otóż i my gdańscy Polacy, wierni swemu rodzinnemu miastu, łączymy nasze uczucia z macierzą.

Chcąc dać godny wyraz naszym sentymentom na zewnątrz, zebrałiśmy się, aby uroczystą akademie oddać cześć, wyrazić wdzięczność i złożyć hołd wierności nowemu Papieżowi Piusowi XI.

Miło nam wspomnieć, że Jego Eksc. ks. biskup chełmiński, Augustyn Rosentreter przysłał nam pozwolenie na dzisiejszą uroczystość i swe arcybiskupie błogosławieństwo wszystkim zgromadzonym (brawo!).

Tak samo ks. biskup sufragana Klunder z Pelplina (oklaski!).

Natomiast jesteśmy zmuszeni z żalem wyznać publicznie, że spotkał nas bolesny zawód, tem boleśniej, że niespodziewany i sprzeciwiający się naszym katolickim uczuciom. Otóż mieliśmy zamiar połączyć dzisiejszą uroczystość z solennym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, gdzie, jak wiadomo, co niedzielę regularnie odbywa się polskie nabożeństwo.

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓŁNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.
26 CZĘŚĆ DRUGA.

Ondyna.

„Schwyliem was! Nie daję wam praw, ale przelewam na was obligations. Prawa da wam dopiero ślub kościelny. Nie wykrećcie się w ten sposób!“

Ojciec Bonifacy z tego co widział, choć nie bardzo był rad, ale jako prawdziwy chrześcijanin cieszył się ludzkim weselem. A kiedy obłaskawiony trzaskiem wyrwał mu ciasto z ręki, powrócił mu cały dawny humor i chęć do uciechy:

„Błogosławie was! błogosławie! Szczęśliwy dom, takowe „all'es“ ciasto z ręki wydzierają. Snać niema on złych właścicieli. Ale strzeżcie się złego ducha, bo podszepty jego łatwo zgrubić mogą męża i niewiastę w samotności. Sam w życiu grzeszyłem nieco, lubiąc dobry miód, ale nie mam sobie tego za złe, ba miód sam Pan Bóg stworzył, gdy przeciwnie akwawita szatańskim jest wynalazkiem. Ieżdżilem daleko i widziałem takich dwoje szaleńców, jak mi wy jesteście. Błogosławie was, ale się strzeżcie, bo szatan jako chytry i podstępny różne sobie drogi obiera.“

Ksiądz pozostał u nich kilka dni kręcąc głową, ale nie trapiąc ich już życiowymi uwagami. Nie wiedział też dobrze sam, co o tem wszystkim sądzić. Obiecał też światu głosić iż fałszywe są wszelkie złe supozycje, iż nie ma nic prostszego, że i sierota schroniła się

do ciotecznej brata, gdy musiała uciekać przed przykra jej, obca natarczywością, że co się stało, to się stało, ale wszystko na chwałę Bożą.

W czasie jego pobytu Piotr zabrał się do politycznego dzieła swego ojca i postanowił prowadzić je dalej. Przesiadywał długimi godzinami w sali bibliotecznej, w łuki przystrojonej i na gotyckim filarze opartej, a obok niego Ondyna tknęła srebrem hafty przy pułku. Ubierała się teraz już nieraz w srebrny czerpiec z bramka tkana perłami, jak meżatki. Jasna jej głowa wyglądała w tem przebraniu jeszcze strójonej, a oczy zdawały się rzucać jeszcze silniejsze promienie. Było to tak, jak mówił Piotr, jakby przed kmiś, co stoi w ciemnym pokoju otwierano szeroko szparę drzwi, przez którą płynęło światło.

Nagotował też gesich piór i inkaustu i kończył rozdział pod tyt.: „O podobieństwie ustroju republiki weneckiej do Rzeczypospolitej Polskiej“. Mówił tam o wadach jednej i drugiej, o rzadach możnowładców i o obieralności monarchii. Niełatwo mu było pisać, gdyż myśli miał czem innym zajęte, ale ile razy odwrócił się tyle razy w dół twarz swojej ukochanej, więc psiał żywo i z przykładnością dalej. Usunął wspomnienia o sobie ojca i umysł stworzyć wielkie dzieło polityczne, lecz doprowadził je zaledwie do kilku rozdziałów.

Odłożył je na dni dalsze, bo miał zresztą nadzieję w sejmie osobiście plany swoje popierać i napisał ów jedyny całkowity traktat, który po nim pozostał pod tytułem: „Cur felicitas hominum rara est...“ czyli: Jakże sa przyczyny, że ludzie rzadko są szczęśliwi?... On, który do niedawna sam w szczęście wątpił, udowadniał teraz, że zależy ono tylko od nas samych.

Czasem przychodzili do nich o pomoc i o radę ze wsi, i wtedy szli, gdzie ich proszono, oboje. On nie gniewał się, gdy wzywano ich nawet bardzo często, bo było to dla niego sposobnością do pojęcia z nią ramie przy ramieniu, a oboje doznawali szczęścia, mogąc tak połączyć z sobą, czynić ludziom dobrze.

Ponieważ Tomasz nie przyjechał i postanienie wrócić nie znalazłszy go, więc poczęli gotować się do dłuższej na Północ podróży. Kazali pakować w skrzynie futra ciepłe, bo Ondyne przeczuć zaczęła jechać daleko. Nadto dowiedzieli się, że w niedługim czasie odjeżdża z Gdańska statek na Islandję. Ponieważ i przymerza Rzeczypospolitej nakazywała im trzymać się posiadłości duńskich a paliła ich gorączka podróży, postanowili więc wsiąść na ten statek. Piotr nie wierzył, by podróż ta mogła przynieść coś więcej krom uspokojenia ich tęsknot do poznania świata, lecz Ondyna twierdziła uparcie, że skoro nieznana wola kieruje ją w tamtą stronę, to musi takie być ich przeznaczenie. Równocześnie czy jej stawały się z błękitnych srebrnie i nabierały wyrazu tęsknoty, a usta zdawały się szepać bezwiednie i nostalgicznie:

„Na Północ!“

Kładł nieraz głowę na jej ramieniu, spotykały się nieraz ich usta, ale gdy raz wieczorem, przed odejściem do jej izby wyciągnął ramiona, by ją objąć, ona wysunęła mu się mówiąc:

„Nie dzisiaj! nie czas jeszcze!“

A on słuchał jej i czynił jak zechciała, bo w istocie już oddawała kochać ją więcej duszą niż ciałem.

I zamierzył popłynąć z nią tam, gdzie spodziewała się dowiedzieć o swej przeszłości, aż hen — ku dalekim łodom Islandji, ku iskrzącym — gwiazdom Północy.

Pana Jezusa w monstrancji podczas uroczystej procesji po ulicach stolicy polskiej.

Święcony przez kardynała Kakowskiego na biskupa w Warszawie mawiał nieraz, że jest biskupem polskim, że chciałby w Polsce na zawsze pozostać i nawet w ziemi naszej kości swe złożyć.

Chcąc poznać przepiękne kolendy polskie udał się specjalnie na Nowy Rok do kościoła św. Aleksandra i zachwycał się pieśniami naszymi.

Za innym razem poznał „Gorzkie żale” w jednym z kościołów warszawskich, które tak mu się podobały, że klęczał i modlił się gorąco, trzymając książeczkę z „gorzkimi żalami” przez całe nabożeństwo bez przerwy w reku zachwycony tym rodzajem polskiego nabożeństwa.

Pius XI. mówi po polsku tyle, że odtąd pielgrzymki polskie do Rzymu będą mogły usłyszeć polskie słowa błogosławieństwa i pocieszenia z ust Ojca św.

Papież obecny jako nuncjusz był wielkim miłośnikiem ubogich, którym osobiście w zaułkach i przedmieściach rozdawał dary Ojca św. dla Polski. On też założył również sierociniec św. Heleny w Warszawie.

W czasie inwazji bolszewickiej nuncjusz Ratti wytrwał na stanowisku w Warszawie. Nie dziw, że Polska wybór właśnie tego papieża powitała z tak wielkim zapalem. Oby Polska zrozumiała swe posłannictwo i pozostała wierna Rzymowi i nie słuchała tych, którzy w chorobliwym nacjonalizmie i dla rozbicia siły katolicyzmu myślą o kościołach narodowych. Na Pomorzu takich prób niema.

Tu bowiem kler i lud tak do wiary i Rzymu przywiązani, że nikt wierności tej zachwiać nie potrafi. (Huczne brawa i oklaski.) Jako niebo góruje nad ziemią tak i religia musi mieć pierwszeństwo przed narodowością. Rzym nigdy dla narodowości nie był niebezpieczeństwem, ale uświadamiał narody i prowadził je do wolności a dawał królom, wyrazicielom potęgi państwowej korony. Od chrztu owego dopiero szła Polska, jak mówi Lucjan Rydel, świadoma swych celów do wolności.

Ale nie potrzeba tak daleko sięgać. Podpora w utrzymaniu gwary kaszubskiej była religia katolicka, której się trzymał gbur i rybak z nam morza. Kościół katolicki trzymał wybrzeże i utrzymał je dla Polski, księża Polacy razem z ludem. W pobliskiej Pomeranii gdzie religie katolicka wyparł protestantyzm, tam zaginęła też gwara rodzima i nastąpiło zupełne wynarodowienie. Jak Kaszubi podczas najazdu szwedzkiego Szwedów kapuzami z Pucka przepędzili, jak w kaszubskim wierszu napisano, tak lud ten nadmorski zawsze i w przyszłości z wrogami wiary i narodowości dla siebie rade. Nie zapomnijcie, Kaszubi, że jesteście i Polakami i katolikami równocześnie. Poprzez góry i doliny Pomorza niech dotrze do Rzymu okrzyk hołdu, który się wydziera dla Piusa XI. z piersi kaszubskich. Wystyd i hańba temu, któryby pogardził starą ojców wiarą! (Burzliwe oklaski.)

Mowa ks. kan. Gruchalskiego.

Ks. kanonik Gruchalski z Włocławka, rozpoczynając przemówienie wierszami:

„Niechaj Jezus Chrystus będzie pochwalony.
Z gorącym sercem przybywam w te strony”.
zaznaczył, że zdrowie narodu jest w chwale Jezusa a serce mówcy przybywającego na akademię do Gdańska gorące, bo Pomorze i Gdańsk słynie z pobożności, a mówca już dawniej za czasów ucisku pruskiego swiadek te strony, aby nawiązać serdeczne stosunki między tutejszym polskim duchowieństwem, mianowicie między studentami teologii a duchowieństwem polskim z tamtej strony kordonu; serce jego także gorące, ponieważ przybywa w te strony na zew czcigodnego komitetu jako delegat J. E. ks. biskupa Łódzkiego, kapituły włocławskiej i tamtejszego seminarium duchownego na obchód ukochanego przez nas papieża Piusa XI. Dlatego mówca chciałby do wieńca hołdu Polonii gdańskiej wpleść gałązkę własnych wspomnień. Ks. kan. Gruchalski wspominał o Piusie IX., który przy kanonizacji Józefa Kuncewicza ówczesnemu rektorowi kolegium polskiego Piotrowi Semenence wręczył świecę, która miała pozostać w kolegium polskim aż do zmartwychwstania Polski. Świecę tę w r. ubiegłym polscy kardynałowie przywieźli do Polski, gdyż szlachetne życzenia Piusa IX. się już spełniły. Mówca wspominał także o papieżu Leonie XIII., który przy 25-letnim jubileuszu kolegium polskiego lemu na audjencji członków kolegium oświadczył: „Miejcie nadzieję w Bogu, Pan Bóg was nie opuści, wyście zawsze wierni jego świętemu kościołowi”. Z powodu wymienionych wspomnień możemy obu papieży uważać niejako za narodowych wieszczów, którzy między narodem polskim krzewili nadzieję zmartwychwstania Polski i kochać ich winniśmy nie tylko jako katolicy, ale także jako Polacy. Dlatego też ks. G. wyzywał do słubowania wierności Piusowi XI. i skończył przemówienie trzykrotnym „niech żyje papież Pius XI.”

Z prasy niemieckiej.

List otwarty narodowo-niemieckiej młodzieży do studentów angielskich. — Uczuciowość i ignorancja. — Co jest „glupim żartem studenckim” we współczesnych Niemczech. — Żydzi tylko przeciw polskim „pogromom” zwykli protestować. — Kłamstwa pedagogiczne i posiew nieugruntowanej nienawiści. Związek gospodarczy Małej Ententy i konferencja bałtycka, a prasa niemiecka.

(bb) Prasa niemiecka zamieszcza następujący list otwarty studentów niemieckich do angielskich w Oksfordzie i Cambridge:

„Dla zachowania naszego osobistego, niemieckiego punktu widzenia, pozwalamy sobie na zakomunikowanie następującego: Pan Lloyd George oświadczył niedawno temu w wielkiej mowie, że dla Europy istnieje największe niebezpieczeństwo w tem, iż młodzież niemiecka wychowywana jest w duchu rewanzu. Pan Lloyd George ma słuszną rację, Niemcy wychowują się w duchu rewanzu środkami najskuteczniejszymi, ponieważ do dawnych krzywd dodaje się coraz to nowe.

Francja i Anglia, która haniebnym pokój wersalski do dziś jeszcze podtrzymuje brutalną siłą, choć bezsens jego dawno już ze strony angielskiej został wykazany (Keynes i i.), wychowuje niemiecki naród do rewanzu.

Czy młodzież angielska ma prawo wierzyć w wielkość i siłę swej ojczyzny? Jeśli tak, młodzież niemiecka żąda tego samego dla siebie. Mamy także prawo do ojczyzny, a gdy się nam to prawo odbierze, wychowuje się nas do rewanzu...” itd.

Podpisano: Narodowa-niemiecka grupa studentów w Würzburgu.

Owa grupa studentów, sympatyczna ze względu na uczuciowo-patriotyczną stronę całej sprawy, grzeszy niestety kardynalnie ignorancją w sprawach historii, logiki i znajomości psychologii narodu angielskiego.

Gdy po klęsce pod Sedanem generałowie francuscy targowali się o warunki pokoju, zwycięzca dyktujący je, zaznaczył im twarde: — Panowie, my nie pertraktujemy, my dyktujemy warunki! — I Francja ugięła się i spełniła wszystkie zobowiązania, choć może i dla niej ów traktat pokojowy był traktatem „hańby”.

Młodzież niemiecka, która żąda dla siebie prawa do ojczyzny, zapomina o tem, że Prusacy przez 150 lat odmawiali tego prawa Polsce, stale pomiatali cudzymi narodami, a dziś czynią wszystko co możliwe, aby pozabawić ojczyzny wkrzeszonej Polaków, ponieważ toby wyszło na korzyść państwowego interesu niemieckiego.

Kiedys jeden z największych geniuszów Anglii, Oskar Wilde, miał nieszczerście złamać prawo. Nie uratowało go nic od kary: ani genialność, ani zasługi kulturalne, ani sława wszechświatowa, ani najwyższe stosunki. Imię jego wykreślono na długie lata, książki jego walały się w pył przekleństwami i zapomnienia. Aż nadszedł czas, w którym uznano, że prawo, karze, stało się zadość. Czy młodzież niemiecka sądzi, że młodzież angielska, wychowana w takich tradycjach poszanowania prawa, przebaczy, lub rozgrzeszy z lekkiem sercem wszystkie zbrodnie niemieckie, popełnione w czasie wojny i popełniane obecnie przestępstwo nieuszanowania traktatu, który się podpisało na własną prośbę?

Sprawa zajęć szkolnych w Lichterfeld nie schodzi jeszcze dotąd ze szpał prasy niemieckiej. Najciekawsze jest to, że podczas gdy „Ostpr. Ztg.” twierdzi:

„To jedno jest pewnem, że tu nie chodziło o nic innego, jak o głupi wybrzyk młodzieńczy, który do tego nie wynikł z nieczystych zamiarów”, —

„Vorwärts” oświadcza wyraźnie, iż narodowo-niemieccy studenci obrzucili w Lichterfeld damę klasową takimi wyrazami, jak „Hure” i „Sau”, pozaczem przez kilka dni grozili, „dass der betreffenden Dame in die Fresse gehauen werden soll”.

A no, widocznie takie teraz nastąpiły czasy, że 17-letni nie-dorostek ma prawo ze względów „patriotycznych” swej przełożonej i kobiecie, w sposób „kulturalny” nawymyślać od ulicznych dziewczek i sów i grozić jej „biciem w mordę”. Ale wątpliwem jest, czy z tego pokolenia wyrosną luminarze społeczni.

Frakcja komunistyczna wniosła — jak donosi „Rote Fahne” — do parlamentu pruskiego następującą wielką interpelację:

„W niedzielę 12 marca napadał czynnie pochód antysemitów awanturników, ozdobionych w swastyki, tych przechodniów, których uważał za żydów. Także mnożą się z każdym dniem wypadki gwałtu skutkiem akcji antysemitki. Co zamierza ministerjum...” itd.

Wypadek to nie nowy i nie pierwszy w Niemczech. Gdzie są żydzi, tak zawsze pochopni do protestów światowych przeciw pogromom, tak bardzo wrzaskliwi, ilekroć ktoś nie tyle na nich napada, ile staje w obronie własnej całości? A cóż na to „związek słabych” Niemców i żydów w Sejmie polskim? „Freiheit” donosi, że w 45 miastach niemieckich urządzono wystawę pod nazwaniem „Niemcy i traktat pokojowy”. O tej wystawie pisze wspomniany dziennik w sposób następujący:

„Wystawa nie zna innych „korzeni biedy”, jak tylko traktat pokojowy i nasza głupota, że „wierząc w Wilsona” „złożyliśmy” broń. Na licznych tabelach i wielu ilustracjach sprowadza się wszystkie nędze gospodarcze Niemiec do postanowień traktatu wersalskiego, przemilczając zupełnie, że traktat ten był przeciwko tylko wynikiem wojkowej i politycznej zbrodni cesarstwa. Charakterystycznym dla obłudy jest np. film pt. „Skąd pochodzi nasz brak węgla”. W filmie tym pokazuje się zupełnie słusznie, wiele młodych węgla, jak mało obecnie mamy i po te dorobnie sięga rabunkowa dłoń Francji, która co dziesięć minut porywa jeden pociąg z węglem na zachód. O tem, żeśmy zupełnie bez żadnej potrzeby militarnej i już po morderczej wojennej klęsce zatapiali francuskie kopalnie, o tem niema ani słowa w filmie.”

„Najbardziej zawstydzającym w tej wystawie jest to, że jaką nieprawdą, aż do najdrobniejszych szczegółów przedstawia się najpotężniejsze problemy polityczne. Nigdzie ani śliskiej poczuć własnej winy. Wszędzie wina zrzucona na zagranicę. Duch, który się rozwija przez takie wystawy, jest straszny...”

O świeżo zawartym związku gospodarczym Małej Ententy tak pisze „Vossische Zeitung”:

„Ukończona właśnie pierwsza europejska konferencja powojenna miała znaczenie, jako poprzedniczka narady genueńskiej. Prócz tego, pokazała, że do odbudowy trzeba też własnej pracy, albo też raczej, jak powiedział minister spraw zagranicznych Ninczicz, że tylko na własną pracę z całą pewnością liczyć można. Nietylko Niemcy mają wszystko zapłacić, wszystko odbudować, oni chcą być czynni i sami na podstawie traktatów pokojowych razem z aliantami wojny wszechświatowej. Konferencja wypowiedziała się za ulżeniem tym krajom, na których traktaty pokojowe nałożyły ciężary, i w tym celu będzie się popierało długoterminowe pożyczki międzynarodowe, ureguluje się obieg banknotów, stworzy się stałe stosunki walutowe. Są to wszystkie zadania, które nieraz już były podnoszone z niemieckiej strony i które były omawiane na wszystkich konferencjach od Wersalskiej, poprzez Spa do Cannes”.

Powstrzymajcie wasze zadowolenie, panowie Niemcy. Od tylu wieków gnębieni i wyzyskiwani przez was Słowianie z pewnością filantropii względem was uprawiać nie będą. Względność dla siebie mogą Niemcy wyjednać, okazując, podobnie wyrażenia francuskiego, że są rozbrojeni moralnie, za-

ufanie Słowian można sobie zdobyć przedewszystkiem, zmieniając postawę wobec G. Śląska.

„Berliner Tageblatt” tak się wyraża o konferencji bałtyckiej:

„Konferencja bałtycka witana jest zewsząd w Polsce z radością i uważana za sukces Skirmunta. Ale przytem trzeba zaznaczyć, że wszystkie stronnictwa lewicowe oczekują po tej konferencji urzeczywistnienia ścisłego sojuszu zaczepno-odpornego wszystkich państw bałtyckich przeciw Rosji i z tego powodu uważają, że brak Litwy zmniejsza wartość tego sojuszu. Prasa sprzyjająca Pilsudskiemu uważa za konieczne, aby Litwa została przyłączona możliwie najprędzej do sojuszu, który wtedy tylko nabierze właściwego znaczenia. Mają nadzieję, że konferencja wywrze w tym kierunku presję na Litwę. Polska narodowa demokracja widzi w tym sojuszu dla Polski możliwość poważniejszego przeciwstawienia się w czwórprzymierzu z Małą Ententą, Benesowii, który tam gra rolę przodującą i to przez nowy sojusz, tak zwaną Ententę bałtycką”.

Ażby wywołać naprężenie pomiędzy Rosją sowiecką a nami, zjadliwy nasz sąsiad przedstawia związek w innych barwach, niż jest on w rzeczywistości. Porozumienie przedkonferencyjne państw, mających tak dużo wspólnego ze sobą nie jest jeszcze żadnym sojuszem zaczepno-odpornym i to skierowanym w określonym celu: przeciw Rosji. Chciałoby się Niemcom jakiego zamieszania, żeby w niem coś skorzystała. Ale chyba cała Europa już wie, z jaką ostrożnością trzeba brać wszelkie komentarze niemieckie, zwłaszcza o Polakach.

Sprawy polskie.

Nota rządu polskiego do sowietów.

„Charge d'affaires” Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie otrzymał od rządu sowieckiego notę, pełną zwykłych inwektyw o popieranie ruchów i organizacji antybolszewickich na terenie Rzeczypospolitej. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych polecił charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie złożenie w komisariacie spraw zagranicznych notę rządu polskiego, którą podajemy w skróceniu:

Rząd polski jest w najwyższym stopniu zdumiony treścią i tonem otrzymanej noty. Nota powyższa, zawierająca cały szereg dosłownie na niczem nie opartych zarzutów, została doręczona przedstawicielowi pełnomocnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w chwili, gdy dzięki pokojowym tendencjom rządu polskiego, Polska wstąpiła na drogę dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją, rząd polski musi wyrazić najgłębsze zdziwienie z powodu tej noty, tembardziej, iż w ostatnich czasach zarówno ze strony miarodajnych przedstawicieli rządu sowieckiego w Moskwie jak i ze strony pełnomocnego przedstawiciela RSFSR. otrzymał niejednokrotnie ze pewnością przyjaźnych tendencji i uznanie dla swej pokojowej polityki w stosunku do Rosji i Ukrainy. Dlatego też rząd polski nie może uważać wymienionej noty za jedno ze zwykłych wystąpień rządu sowieckiego. Notę rządu sowieckiego z d. I bm. należy raczej rozważać na tle ogólnoeuropejskich stosunków ostatniej doby. Na tem tle postępowania Pańskie, Panie Komisarzu Ludowy wydaje się chyba mieć na celu wywołanie presji na sąsiadujące z Rosją państwa, aby w tej drodze skłonić inne rządy europejskie do liczenia się z aspiracjami rządu sowieckiego, którym niejednokrotnie dyplomacja i prasa sowiecka dala wyraz.

Pozatem w wymienionej nodzie rząd polski dopatruje się chęci ze strony rządu sowieckiego usprawiedliwienia stalego i systematycznego uchylania się od spełnienia nowych zobowiązań. Wobec tego rząd polski uważa za niezbędne stwierdzić, iż pomimo, że od chwili zawarcia traktatu ryskiego upłynął w dniu dzisiejszym rok cały, ani jedno zobowiązanie, wynikające dla Rosji z tytułu tego traktatu, nie zostało dotychczas należycie spełnione. Na nielojalny stosunek rządu sowieckiego do swych zobowiązań rząd polski zwracał już uwagę na całym szeregu not. Ani jeden warsztat pracy nie został, wzrwał wyraźnemu brzemieniu art. 15 traktatu ryskiego, zwrócony. Komisja rozrachunkowa dotychczas z winy rządu sowieckiego nie działa. Trzecia rata należności za tabor kolejowy nie została wypłacona, chociaż termin płatności minął już od pół roku. Repatriacja odbywa się w warunkach, urągających elementarnym zasadom ludzkości. Rząd rosyjski nie chce dopuścić lekarzy polskich do repatriantów dla roztoczenia opieki sanitarnej nad nimi, czyni również trudności przy zawarciu umowy sanitarnej z Polską i, utrudniając nawiązanie normalnych stosunków międzynarodowych, nie godzi się na udział przedstawicieli Ligi Narodów, dr. White'a, w rokowaniach o tą konwencję. Zarzuty rządu sowieckiego, zawarte w nodzie z dnia 11 bm. rząd polski z oburzeniem odrzuca. Zarzuty te jednak są nietylko bezpodstawne, mają one także najwidoczniej na celu usprawiedliwienie całego szeregu zjawisk i faktów, dowodzących, iż tendencje pokojowe nie są bynajmniej ostatecznie ugruntowane rządzie sowieckim. Dowodzą tego m. l.: liczne wojownicze artykuły w rządowej prasie rosyjskiej i ukraińskiej, przemówienia poszczególnych członków rządu sowieckiego, wreszcie ruch i koncentracja wojsk na granicy sąsiadujących z Rosją państw o czym rząd polski i jego sprzymierzeńcy są dokładnie poinformowani. Fakty te niewątpliwie utrudniają rządowi europejskim nabranie przekonania o szczerych zamiarach Rosji wstąpienia na drogę pokojowego rozwoju i współpracy z innymi narodami. Jeżeli ostatnią notę rządu sowieckiego rozumieć należy, jako wyraz pewnego zaniepokojenia ze strony Rosji co do zamiarów Polski i — to rząd polski gotów jest raz jeszcze zapewnić rząd rosyjski, iż Polska nie żywi żadnych wrogich zamiarów względem Rosji i, że na terytorjach Polski nie jest przygotowywany żaden napad na Rosję. Rząd polski podkreślić zarazem musi, iż przedsięwzięcie ze swej strony wszelkie kroki, aby nie dopuścić do realizacji i groźby, zawartej w zakończeniu tej noty. W ten sposób jasnem jest, iż nie rząd polski stworzył położenie, które Pan, Panie Komisarzu Ludowy, nazwał poważnem. Fakt zaś rzucenia w nocie z d. 11 bm., groźby pod adresem Polski, ustala, kto ponosi za to odpowiedzialność. Jeżeli jednak rząd rosyjski żywi przekonanie, iż rozwój pokojowych i przyjaźnych stosunków leży jednakowo w interesie zarówno Polski jak i Rosji, tedy rząd polski pozwala sobie wyrazić nadzieję, iż stosunki te nie będą ulegały nadal podobnym zakłóceniom i wróca najprędzej na drogę normalnego rozwoju.

Podpisano: Skirmunt, min. spraw. zagr.

Zaproszenie Polski i trzech państw bałtyckich do Moskwy.

Rząd sowiecki wystosował do rządu polskiego, tudzież do rządów trzech państw bałtyckich, biorących udział w zjeździe warszawskim zaproszenie na konferencję w Moskwie w dniu 22 bm. celem wzajemnego porozumienia się przed konferencją w Genewie. Zaproszenie doszło ministrów bałtyckich jeszcze przed ich wyjazdem do Warszawy.

Termin zamierzonej w Moskwie konferencji jest tak bliski, że niektóre z państw zaproszonych będą zapewne musiały delegować na nią swych reprezentantów dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie rosyjskim.

W zaproszeniu do wspólnego porozumienia przed konferencją genueńską odzwierciedla się już doniosłość i charakter bałtyckiego zjazdu w Warszawie: propozycja podobna nie mogłaby wyjść z Moskwy, gdyby rząd sowiecki nie był przekonany zarówno o wadze, jaką zjednoczone w Warszawie głosy mogą mieć na wielkim kongresie genueńskim, jako też o ściśle pokojowych, przeciw nikomu nie zwróconych celach zjazdu bałtyckiego.

KRONIKA.

Gdańsk, środa 22 marca 1922.

Rzymsko-kat. Katarzyna wd.

Słońca Wschód: godz. 6 m. 4

Zachód: godz. 6 m. 12

Stan wody w Wiśle dnia 17 marca.

pod Toruniem . . . 3,34 3,21	pod Grudziądem 3,50 3,43
pod Chełmem . . . 3,28 3,13	pod Malborkiem . . 3,96 4,73
pod Kurzebrakiem . 3,98 4,78	pod Einlage . . . 3,32 3,40
pod Tczewem . . . 4,36 4,24	z dnia 15/3 17/3
pod Schiewenhorst 3,04 2,24	pod Warszawą . . 2,39 2,48
pod Fordonem . . . 3,28 3,14	pod Płockiem . . . 2,72 2,56

* Dzisiaj początek wiosny. Według kalendarza rozpoczyna się d. 21 marca wiosna. Jednak rzadko kiedy panuje o tej porze rzeczywista wiosna, gdyż zwykle jest jeszcze dość zimno. Tak też w roku bieżącym panuje jeszcze dotkliwie zimno, chociaż naprawdę odczuwać się daje także powiew wiosny, bo i dzień dłuższy i słonko jakoś przyjemniej świeci. Więc i ostatecznie wiosna wkrótce rzeczywiście nadejść musi.

* Uroczyste nabożeństwo z okazji imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. W poniedziałek rano o godz. 9 odbyło się z okazji imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w kościele św. Józefa uroczyste nabożeństwo, które odprawił kapelan wojskowy ks. Mondry w asyście ks. w.k. Wysockiego i Hoppego. Po ewangelii św. wygłosił ks. Mondry od ołtarza podniosłe przemówienie patriotyczne. Po nabożeństwie odśpiewano uroczyste „Te Deum”. W nabożeństwie brali udział przedstawiciele wszystkich władz polskich w Gdańsku z p. ministrem Plucińskim na czele oraz liczna publiczność pouska. Pienia podczas nabożeństwa wykonał chór Tow. śpiew. „Cecylja” pod batutą p. Tylewskiego.

* Akademia na cześć Papieża Piusa XI. w Gdańsku. Do uświetlenia akademii na cześć papieża Piusa VI. przyczyniło się bardzo Tow. gimnastyczne „Sokół” w Gdańsku z jego prezesem dr. Langowskim i skarbnikiem p. Przybylskim na czele. Otóż członkowie tegoż Towarzystwa udekorowali pięknie salę i zajęli się utrzymaniem porządku podczas akademii, za co należy im się uznanie i podziękowanie.

* W sprawie bandytyzmu w Gdańsku. Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie celem wyświeślenia prawdy o umieszczeniu następującego listu:

Nie dając do żadnej rozterki nacjonalistycznej lub jatrzenia żółci poczytywam aborygiem Gdańska, pozwól sobie otrzeć krokodylową łzę Szanownej „Danz. N. Nachr.” nr. 65, która Hauptmanna Gorskiego, grzeźnielowokawowskiego na szpaltach swego pisma, najpierw wprowadza do knajpy nocnej na Schuesseldamm, a potem zezwala mu pobić się na ulicy z 4-ma drabami i odejść do mieszkanka... a na zakończenie artykułu przy odpowiedniej sentencji roni wspomnianą łzę. Niech mi jednak wolno będzie wyświecić sprawę jak było:

W piątek 10-go marca o 11 godz. w. powracałem do domu na Schuesseldamm, nigdzie nie wstępując po drodze. W pobliżu wejścia na schody do mego mieszkania z ciemnej suszy domu wysunęły się 4 podejrzone typy, które zagroziły mi drogę i gdy zobaczyłem, że dwóch z nich chce mnie schwycić, odrzuciłem ich lewą ręką, a prawą miałem zajęta wyjmowaniem z kieszeni 2 kluczy od drzwi wejściowych. W tem uczulem że łazna reke na gardle i straszne uderzenie po głowie. Pozbawiony oddechu, słabo odbijając się, bo chwytano mnie za ręce, odstępowałem wstecz do miejsca, oświetlonego przez okna restauracji. Tu nawróci przytomny otrzymałem pchnięcie cieniem ostrym w tył głowy, cios kitem w poprzek twarzy i już leżącego kopano nogą — na chwilę pamiętam zwierzęcą wścieklą podobiznę ludzka nad sobą i wzniesiona do uderzenia nogę nad twarzą. Od zabójczych uderzeń i rozlewu krwi zemlałem. Nierówna ta walka trwała bez wydania głosu jak z mojej, tak i napastników strony. Bandyci operowali z dobrą znajomością fachu, jak widać często i swobodnie uprawianego.

Me czasu leżałem na ulicy przed oświetlonymi oknami restauracji, nie wiem, ale wstałem i utykając na zlamana przez bandytów prawa nogę, brocząc krwią z ran, miałem jeszcze siły otworzyć drzwi, dowiec się do mieszkania i sprawdzić, że mi wyciągnęto 2000 m. z kieszeni.

Nazajutrz syn mojej gospodyni posłany do restauracji dowiedzieć się, dlaczego nie było pomocy, poinformował gospodarza, że napaść była uczyniona na Hauptmanna Gorskiego. Restaurator ten natychmiast dał znać policji.

Okazało się, że w restauracji tego wieczoru słyszano walkę i razy i że wiadano, iż operuje bandyta Halman, ale nikt nie wyszedł na ratunek: ta mała szopka należała do wieczornego porządku ulicy.

Tak się przedstawia całe zajście.

Z szacunkiem kapitan Jan Gorski.

* Polski Czerwony Krzyż w Gdańsku. Z okazji przybycia przewodniczącej Okręgu pomorskiego P. T. C. K. dr. Steinbornowej, która wizytując oddziały miejscowe P. T. C. K. na Kaszubach, zatrzymała się w Gdańsku, odbyło się w dniu 15 bm. w biurze P. T. C. K., mieszczącego się obecnie jeszcze w gmachu Gminy Am weissen Turm zebranie Zarządu. W toku dyskusji objawiły się różne poglądy, co do kwestiono-

wanej przez niektóre koła obywatelstwa gdańskiego racji istnienia P. T. C. K. w Gdańsku. To spowodowało Zarząd, a w szczególności p. ministrowa Plucińską, członka Zarządu Okręgu pomorskiego do zwołania ponownego zebrania w Gen. Kom., na które zaproszono przedstawicieli różnych organizacji i towarzyszy. Zebranie to odbyło się 17 bm. i wynikiem jego jednogłośnie potwierdzenie, że P. T. C. K. w Gdańsku nadal istnieć musi nie tylko jako organizacja, podejmująca się wielorakich akcji ratunkowych i samarytańskich, ale też jako łącznik między patriotami obywatelami Włn. Miasta a macierzą ojczystą.

Każdy Polak winien czuć się zobowiązanym do łączności i współpracy dla ojczyzny. Jeżeli cała Polska wspiera instytucje narodowe, to Gdańszczanie, nie mogąc brać czynnego udziału w odbudowie państwa polskiego, winni choć w najskromniejszym zakresie brać udział w pracy dla dobra ojczyzny i dla zabezpieczenia jej przyszłości. Takiego rodzaju praca jest utrzymanie i zasilanie Czerwonego Krzyża, którego istnienie wymaga wprost powaga Polski jako państwa europejskiego.

Dalszym wynikiem obrad było obniżenie składki członkowskiej z 20 mk. na 10 mk. rocznie, ażeby umożliwić każdej jednostce patriotycznie czującej współpracę i niesienie pomocy ojczyźnie.

* Konsul amerykański w Gdańsku. Rząd polski uznał w porozumieniu z Senatem gdańskim p. Ch. Hoovera jako prowizorycznego konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Gdańsku.

* Obywatele włoscy, którzy są w posiadaniu austriackich papierów państwowych i innych papierów wartościowych z czasów przedwojennych powinni celem utrzymania swych praw na mocy rozstrzygnięcia komisji reparacyjnej papiery owe przedłożyć tutejszemu konsulowi włoskiemu do postępowania.

* Podwyższenie cen za jazdy w ruchu podmiejskim. Jak już donosiliśmy, podwyższone będą z dniem 1 kwietnia ceny jazdy na tramwajach gdańskich. Na kolejach podmiejskich, tj. na liniach Gdańsk—Sopot, Gdynia, Gdańsk—Nowyport i Gdańsk—Pruszcz będą ceny jazdy również podwyższone i zrównane z cenami w Niemczech. Będą jednak tańsze dzienne bilety zwrotne, ważne w niedzielę i święta oraz bilety tygodniowe 4 klasy.

* Suma wypłaconych wsparć dla bezrobotnych. W tygodniu od 5—11 bm. wypłacono w mieście Gdańsku włącznie z gminami Orunia i Emaus zapomogi dla bezrobotnych 243 537,77 mk. 1709 osobom, a w tygodniu poprzednim 289 668,70 mk. 1852 osobom.

* Na gimnazjum polskie w Gdańsku złożył w administracji pisma naszego p. Kaz. Czerwinińskiego z Sopotu 1000 mk. n.

* Pokwitowanie. Na repatriantów złożyli ks. prob. Szydzik z Wiela 5000 mkp., p. Lange z Dąbrowy 5000 mkp., które z podziękowaniem kwituje. — Dr. H. Jankowiakowa, kierowniczka biura oddziału gdańskiego P. T. C. K.

* Oliwa. W niedzielę o godz. 8 rano odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo brackie na cześć św. Józefa. Odprawił je ks. prob. Behrend. Wielki ołtarz pięknie przyozdobiono żywymi kwiatami staraniem zakrystiana p. Mullera. Członkowie bractw św. Józefa z sztandarami stali podczas nabożeństwa przed wielkim ołtarzem.

Kronika pomorska.

— Sprostowanie. W numerze z dnia 14 marca b. r. „Gazety Gdańskiej” znajdujemy w kronice pomorskiej artykuł p. Brejskiego pod tytułem „Co zamierzacie Panowie”, skierowany ośobiście przeciw b. prezesowi komisji pracy panu Skarżyńskiemu.

Wobec tego, że powyższy artykuł przedstawia w fałszywym świetle działalność p. Skarżyńskiego, opieka komisji pomorskiej czuje się w obowiązku podać rekacja komisji pomorskiej czuje się w obowiązku podać następujące sprostowanie:

Niniejszem stwierdzamy po pierwsze, że p. Skarżyński działał w tej sprawie nie z własnej inicjatywy, lecz jako wykonawca uchwały głównej dyrekcji Zjednoczenia Producentów Rolnych w Poznaniu, po drugie, że projekt prowadzenia pertraktacji z robotnikami rolnymi w Warszawie wyszedł od Ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie, po trzecie, że pertraktacje w Warszawie nie miały na celu wypracowanie jednego kontraktu dla całej Rzeczypospolitej, co uwiódł protokół z posiedzenia na województwie dnia 3 lutego 1922 r., na którym przedstawiciele Zjednoczenia Producentów Rolnych urzędowo oświadczyli to pracobiorcom i przedstawicielom rządu.

Wreszcie musimy stwierdzić, że p. Skarżyński przyczynił się głównie do utrzymania wydawanych dotychczas dwóch centnarów zboża w deputacie więcej w trzech powiatach na Pomorzu, t. j. w tczewskim, gnieźnieńskim i starogardzkim, z czego wielu robiło mu zarzuty, jak również że zbytniej ustepliwości wobec robotników. Tymczasem p. Brejski w swym artykule usiłuje przedstawić p. Skarżyńskiego jako wyzyskiwacza robotników.

Dyrekcja Komisji Pom. Zjedn. Prod. Rolnych.

— Chełmno. Burmistrzem miasta naszego wybrany został przez radę miejską dotychczasowy komisarz burmistrz p. Tadeusz Jarczewski.

— Toruń. (Posiedzenie rady miejskiej. — Ważne zebranie T. C. L. — Z kroniki kryminalnej.) Na środowym posiedzeniu rady miejskiej t. zn. z dnia 15 b. m. dał się zauważyć po raz pierwszy brak przeważającej części radnych. Przebieg obrad był mniej więcej następujący: Zgodnie z referatem radnego dr. Steinborna imieniem wydziału administracyjnego uchwalono zatwierdzić kontrakt z starostwem krajowym w sprawie przekazania zbiorów miejskich do organizującego się Muzeum Pomorskiego; dalej postanowiono wydzierżawić nadal na 3 lata ogród botaniczny od dyrekcji gimnazjum z tem, że równocześnie miasto przygotowywać będzie założenie własnego ogrodu; zatwierdzono również wnioski magistratu w sprawie zniesienia stopy dodatku gminnego do podatku dochodowego z 1000 na 750 proc. oraz podwyższenie emerytury robotnikom miejskim, względnie wdowom po nich. Większa dyskusję wywołała sprawa dzierżawy sklepu ratuszowego przez konfraternie artystów i p. Barańskiego — większością głosów uchwalono wypowiedzieć z dnem 31 b. m. dzierżawę i rozprząść przetarg publiczny. Jako rozjemcę na okręg VI-ty wybrano p. Głowackiego, na VII. p. Nelkowskiego.

Na podstawie referatu radnego Jankowskiego zatwierdzono wydzierżawienie placu węglowego firmie „Dandelski-

Babiuch” i przyjeżdżo do wiadomości sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej. Następnie w głosowaniu kartkami wybrano delegatem na zgromadzenie zakładu ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie p. Klińskiego, zastępcą p. Bąglińskiego. W skład biura wyborczego wchodził radni: Jankowski, Pawlak i Makowski.

Ożywiona dyskusja wywołała dwa wnioski na rob. koła radzieckiego. Wniosek pierwszy, wzywający magistrat do własnej piekarni i rzeźni celem skutecznego zwalczania drożyzny uzasadniał radny red. Popiel. Mówca wskazał na zaniepokojenie szerokich kół ludności, wywołane pogłoską o nowym zapowiedzanem i to znacznem podwyższeniu cen na chleb i mięso. Wskazując na groźne położenie klasy robotniczej położył nacisk na to, że miasto nie może przypatrywać się biernie dyktowaniu coraz to wyższych cen na artykuły pierwszej potrzeby i musi wejść na drogę konkurencji przez założenie własnej piekarni i rzeźni. Fundusze potrzebne znajdzie miasto w sumie 15 milionów, które otrzymuje od rządu tytułem zwrotu za wkłady na rzecz obniżenia cen chleba w roku zeszłym. Po dyskusji, w której zabierali głos dr. Drath, radny Makowski i radca Marciniak, który udzielił ciekawych informacji w sprawie uruchomienia większej piekarni — rada wniosek radnych robotniczych jednogłośnie uchwaliła, polecając magistratowi przedłożenie sprawozdania w tej sprawie już na najbliższem posiedzeniu.

Z kolei radny Antczak przedstawił uchwały wtorkowego zebrania Z. Z. P. pod adresem rady miejskiej. Co do dwu pierwszych punktów udzielił wyjaśnień prez. Dietl i radca Pluciński, z czego wynika, że magistrat otrzymał tylko przydział cukru dla urzędników, który rozsprzedał wśród nich. Przewidywane są w najbliższym czasie i przygotowane następujące prace publiczne: roboty ziemne koło województwa, rozbieranie muru za wałem, a przede wszystkim prace kanalizacyjne, które się rozpoczną najpóźniej 22 bm. Według zapowiedzi przedstawicieli magistratu miasto w obecnym sezonie będzie w stanie zatrudnić wszystkich bezrobotnych w Toruniu, nie licząc oczywiście pozamiejscowych.

Co do punktu trzeciego: niezapłacenia przez magistrat robotnikom miejskim zgodnie z ustawą o 46 godz. tygodniu pracy mimo wyraźnego brzmienia ustawy i uchwały rady miejskiej wywiała się dłuższa i miejscami burzliwa pod adresem magistratu dyskusja. Zabierali w niej głos radni: Antczak, red. Popiel, Makowski, Nelkowski, Przybyszewski, Kociński, Katafias — i u żadnego z nich nielegalne postępowanie magistratu (właściwie jego większości) nie znalazło uznania. Gdy miano przystąpić do głosowania nad wnioskiem radnego red. Popiela, wzywającym magistrat do zastosowania się do ustawy pod grozą zaskarżenia jego decyzji przez radę miejską do woj. sądu administracyjnego — okazało się, że uchwała żadna zapasć nie może z powodu... braku kompletu! Była godz. 7,30 wiecz. a w sali poza radnymi narodowo-robotniczymi byli tylko obaj inwalidzi i socjaliści, 2 mieszczan, 1 Niemiec i 4 radnych z koła obywatelskiego, wobec czego prowadzący obrady dr. Steinborn musiał posiedzenie zamknąć.

W poniedziałek 13 bm. odbyło się o godz. 8 wieczorem w auli gimnazjum męskiego walne zebranie Towarzystwa Czytelników Ludowych, przy udziale kilkudziesięciu członków. Przewodniczącym obrany został p. dyr. Krajewski, który po zgajeniu zebrania udzielił głosu p. Przyjemskiemu. Poczem tenże wygłosił referat p. t. „Co i jak czytamy, a co i jak czytać należy”. Prelegent dał zebranym jasny pogląd na wszelkie bolączki czytelnictwa naszego. Słusznie wskazał na to, że ogół czytający mało książek szanuje i przez niedbałe obchodzenie się z nią wyrządza T. C. L. niebawym szkody. Dalej napietnował nader przykry, lecz rzeczywisty obław uwzględnił powieści, a zaniedbywania dzieł naukowych przy lekturze. Takie korzystanie z książek mało przyczynia się do rozwoju umysłowości i kultury polskiej.

Wysłuchano sprawozdań: kasowego, sekcji bibliotecznej i Zarządu i udzielono Zarządowi absolutorium. Na wniosek p. Przyjemskiego wybrano komisję rewizyjną, złożoną z pp.: kap. Janowskiego, dyr. Sebla i dr. Pliskorskiej. W dalszym ciągu wybrano nowy Zarząd, składający się z 19 osób. Przyjeżdżo również uławnym w dyskusji wniosek, żeby referat p. Przyjemskiego został kosztem T. C. L. wydrukowany. O 1/10 przewodniczący zebranie solwował.

Kronika kryminalna w Toruniu notuje co dnia liczne wypadki przestępstw najrozmaitszego gatunku. Dla scharakteryzowania dzisiejszej plagi występów podam kilka najciekawszych z ostatniego czasu:

Od paru dni zdarzają się regularnie w pobliżu dworca głównego, regularne nocne napady na przechodniów. Ostatnio n. p. obrabowano jakiegoś kupca łódzkiego i pewną panią z Kongresówki. Policji udało się nareszcie bandytów przyłapać. Tworzył onl zorganizowaną szajkę a składali się z młodych łobuzów. Zazwyczaj obserwowali podróżnych na stacji, poczem im drogę zastępowali i pozbawiali pieniędzy i kosztowności.

Dnia 13 bm. V izba karna rozpatrywała skargę przeciwko jedenastu ich współnikom. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim, że dopuszczali się ciągłych kradzieży z włamaniem i to przeważnie w Toruniu na początku 1921 roku. Rozprawa ujawniła wiele ciekawych szczegółów i tak: kradzieże popełniano sprytnie, wśród najtrudniejszych okoliczności. Wylamano krat, wyjmowanie okien lub włamania przez dach należały do fraszek. Pomocy udzielała złodziejom Fryda Benebeck. Oskarżony Wilmski wypowiedział niezwykle interesującą obronę osobistą, w której między innymi wspomniat o tem, że na jego pochwycenie Wolne Miasto Gdańsk wyznaczyło 50 000 mk., a Niemcy nawet 100 000 mk. Sądowi przewodniczył sędzia sądu okręgowego p. Gerschet. O godz. 11 wiecz. ogłoszono wyrok: Osk. Bolesław Wilmski skazany zostaje na 10 lat ciężkiego więzienia, Paweł Dziennik na 12 lat, Fryda Benebeck na rok i ośm miesięcy, Lota Timm, Wilhelm Schmidt i Lis po roku, dwóch oskarżonych po 4 miesiące a reszta została zwolniona od winy i kary.

Spora dozę homizum zawiera przypadek, jaki się zdarzył jednemu z wytrawnych ptaszków kryminalnych w środę 15 bm. Otóż wieczorem tego dnia zgłosił się na komisarzacie pow. pol. państwowej jakiś gość, prosząc komisarza usilnie, aby go na przeciąg nocy zamknął do aresztu, bo on biedak nie ma grosza przy duszy i nie wie, gdzie nocować. Komisarz zgodził się na tę propozycję. Załadował jednak papierów personalnych osobliwego amatora. I co się okazało? Jego-mość ten był oddawna przez policję poszukiwanym opryskiem. Nazywa się Rumiński i pochodzi z powiatu toruńskiego. Oczywiście wrota więzienne otworzyły się dla niego nader gościnnie i to na czas dłuższy pewno. Wpadł ptaszek ałehaczny w sidła.

Cełot.

Zmądrzeli po niewczasie.

Warszawa, 20 3. (PAT). P. minister spraw zagranicznych otrzymał notę treści następującej: Rosyjskie poselstwo ma zaszczyt niniejszem zakomunikować ministerstwu spraw zagranicznych, że rząd rosyjski proponuje państwu bałtyckim i Polsce zwołanie konferencji dla omówienia wspólnych tym państwom zagadnień w związku z konferencją genueńską. Rząd rosyjski proponuje zwołanie wspomnianej konferencji do Moskwy na dzień 22 bm.

Na notę powyższą rząd polski przesłał notę następującej treści: W odpowiedzi na notę przedstawicielstwa rosyjskiego, przesłaną nam w dniu wczorajszym, w sprawie zjazdu państw bałtyckich, w której rząd rosyjski zaprasza te państwa i Polskę do Moskwy na dzień 22 bm., minister spraw zagranicznych ma zaszczyt ko-

munikować: Wobec tego, że ministrowie spraw zagranicznych Estonii, Finlandji i Łotwy zostali poinformowani o zaproszeniu ze strony rządu sowieckiego dopiero w chwili wyjazdu z Warszawy i że odpowiedź swą co do uczestnictwa w zjeździe w Moskwie mogą dać dopiero po porozumieniu się ze swoimi rządami, rząd polski jest zmuszony chwilowo ograniczyć się ze swojej strony do oświadczenia, że pomimo krótkiego przeciągu czasu, pozostającego jeszcze do konferencji genueńskiej, jest on gotów przyjąć zaproszenie rządu sowieckiego z tym jednak zastrzeżeniem, że data zjazdu w Moskwie będzie ustalona w ten sposób, aby zapewnić innym zaproszonym rządów czas do powzięcia niezbędnych decyzji.

Z ostatniej chwili.

Sytuacja strajkowa.

Poznań, 20 III. (PAT). Jak się dowiadujemy z miarodajnej strony, sytuacja strajkowa naogół nie uległa poważniejszym zmianom. Strajk wszędzie trwa dalej. Jedynie w Ostrowie przyszło w dniu 18 bm. między Związkiem pracodawców a Chrześc. Zjednoczeniem Zawodowem do ugody, na mocy której pracodawcy przyznali robotnikom wszystkich kategorii 25% podwyżkę do obecnego płac z tem, że następnie wzięta będzie za podstawę taryfa poznańska z 10% zniżką.

Pracownicy wszystkich zawodów zobowiązali się powrócić do pracy w dniu 20 bm. Ponadto toczą się pertraktacje w Gnieźnie. Jest rzeczą prawdopodobną, że przyjdzie do zawarcia ugody na warunkach taryfy poznańskiej z odpowiednią zniżką. Wśród strajkujących daje się wszędzie zauważyć pewne wahanie. Robotnicy skarżą się, że związki zawodowe mało się o nich troszczą, wobec czego robotnicy nie orientują się w sytuacji.

W fabryce tow. akcyjnego Roman May, dyrekcja nie chcąc dopuścić do wygaśnięcia pieców, zaofiarowała pracownikom 20% podwyżkę ponad stawkę październikową i jednorazową gratyfikację. Zjednoczenie Zawodowe Polskie odrzuciło jednak tę propozycję. Piece fabryczne w dniu dzisiejszym wygasły, wobec czego

dyrekcja fabryki uznała się za zwolnioną od wszelkich zobowiązań i wymówiła pracę wszystkim robotnikom z dniem dzisiejszym.

Strajki na Pomorzu.

Toruń, 19 III. (PAT). W Wąbrzeźnie wybuchł strajk robotników zakładów miejskich, wskutek czego miasto jest pozbawione wody i światła. Strajkują również robotnicy niektórych zakładów przemysłowych.

II Targ Poznański.

Katowice, 20 III (PAT). W sobotę wyjeżdża na Targ Poznański około 100 kupców polskich i niemieckich z Górnego Śląska.

Pośrednictwo Masaryka w sprawie Wilna.

Praga, 20 III. Czeskie Biuro Prasowe donosi: Prezydent republiki Masaryk przyjął wczoraj na specjalnej audjencji dra Słupasa, który w utworzonym w r. 1918 w Ameryce Związku państw środkowo-europejskich reprezentował Litwę. Prezydent Masaryk był wówczas prezesem tego związku. Dr Słupas brał też w swoim czasie udział w akcji, mającej na celu usunięcie konfliktu między Polską a Litwą.

Wielkopolska.

— Poznań. (Skazanie żydka za usiłowane przekupstwo.) Pomysłowego żydka, Chaskiela Rechtmanna z Warszawy, skazała Izba karna sądu okręgowego w Poznaniu na rok więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na lat 3, konfiskatę 100 tysięcy marek i na zapłacenie kosztów procesu. Rechtmann, reprezentant warszawskiej firmy, dostarczającej papier dla policji państwowej, zaproponował urzędnikowi Wizemu z tułajskiego wydziału gospodarczego policji państwowej 100 tysięcy marek za dokonanie jakiejś transakcji, a nadto zaofiarował się płacić mu stałe 10 procent prowizji od każdego zamówienia. Nadkomisarz Wize zgodził się rzekomo na tę propozycję i przyjął ofiarowane mu 100 tysięcy marek, doniósł jednak o tem swej władzy przełożonej, która oddała R. w ręce prokuratury za usiłowane przekupstwo urzędnika.

— Poznań. W związku z ogólnym ożywieniem w dziedzinie naszej kultury i sztuki powstała w Poznaniu nowa i wielce pożądana placówka na terenie muzycznym. Jest nią „Poznański Zespół Muzyki Kameralnej”. Skład zespołu, który tworzą profesorowie państwowej akademii muzycznej, o-

raz koncertmistrz opery poznańskiej, jest następujący: pp. Stanisław Pawlak I skrzypce, Władysław Wittkowski 2 skrzypce, Józef Sobieralski wiola, Mieczysław Rozczynowicz wiolonczela, Adam Bronisław Clechański kontrabas, Oślisław flet, Wincenty Gromadziński oboj., Józef Nedeja klarnet, Władysław Raczkowski fortepian. Skład zespołu jest tego rodzaju, że może on wykonać wszelkie utwory muzyki kameralnej w rozmaitem zestawieniu instrumentów, co umożliwia zapoznanie miłośników muzyki z całokształtem twórczości w tej dziedzinie.

Zespół ten ma na celu pielegnowanie naszej muzyki narodowej: zapoznanie z nią jak najszerszych warstw społeczeństwa. Doniosłość celu powziętego przez „Poznański Zespół Muzyki Kameralnej” i jego usiłowania znalazły zrozumienie i poparcie ze strony Związku Obrony Kresów Zachodnich, który przy pomocy swych towarzyszy powiatowych zamierza urządzić cały szereg wyborowych koncertów w miastach prowincjonalnych. Zamierzenie to zasługuje na specjalną uwagę naszego społeczeństwa, albowiem tam, gdzie jest dość trudno o dobry teatr i orkiestrę, każde miasteczko, a choćby tylko nieco większa wioska bez żadnych specjalnych zachodów może sobie urządzić niebywałą, a tak pożądaną ucztę

duchowa, jaką jest dobry koncert kameralny. O poziomie zaś koncertów wykonywanych przez Poznański Zespół Muzyki Kameralnej, świadczy najlepiej wielkie powodzenie i entuzjastyczne przyjęcie takowych przez publiczność Poznania. Mamy niepionną nadzieję, iż szlachetny zamiar oraz rzetelna praca naszych utalentowanych artystów znajdzie zrozumienie wśród społeczeństwa i wyda obfite, a tak pożądane plony.

Powisłe - Warmja - Mazury.

— Najazd nacjonalistów na Warmię i na Powisłe. Katolicy nacjonalisci urządzają wszędzie zebrania i werbują wśród katolików niem. zwolenników. W Olsztynie odbyło się w niedzielę zebranie agitacyjne, na którym przemawiał rektor Lukassowicz. (Nazwisko wskazuje, że ten pan pochodzi z polskiej rodziny. Został widocznie Niemcem centrowcem, jest obecnie katolickim nacjonalistą, czyli hakatystą, a może się na tem jeszcze nie skończy....). Podobno Niemcy w Olsztynie wywoły p. Lukassowicza żywo oklaskiwali. A mówił on pomiędzy innemi, że wydział katolików nacjonalistycznych zorganizować zamierza wszystkich „wiernych synów kościoła katolickiego” w „Deutschnationale Volkspartei”. Nie pojmujemy oburzenia centrowców. Jeżeli oni razem w „Heimatdienstach” z wrogami katolicyzmu i hakatystami wspólnie pracowali, to czemuż tak się wzbraniają przystąpić do ewangelickiej partii nacjonalistycznej? Można być zimnym lub też gorącym, nie można atoli być — letnim.

Rozmaitości.

— Poselstwo, obleżone przez studentów. W tych dniach poselstwo rumuńskie w Paryżu znalazło się w niezwyklej sytuacji.

Otóż przeszło stu studentów rumuńskich przybyło do lokalu poselstwa, domagając się zapomogi pieniężnej, niektóre bowiem państwa przyznały młodzieży swej, studiującej w Paryżu, takie wsparcia dla ułatwienia życia przy znacznym wzroście drożyzny w stolicy Francji.

W poselstwie oświadczone przybyłym, że z Bukaresztu nie przysłano funduszy na cel taki. Oświadczenie to rozgorczyło tak studentów, że postanowili uwieźć personel poselstwa. Czterech obecnych w lokalu sekretarzy legacyjnych musiało pozostać kilka godzin w biurze pod strażą napastników. Wreszcie zdołano zwrócić się telefonicznie i zawiadomić o zajściu posła rumuńskiego, nieobecnego w biurze i dopiero przy pomocy polkiej udało się uwolnić poselstwo od oblegających.

Studenti rumuńscy usprawiedliwiali swą natarczywość nędzą, w której się znajdują, nie chcą zaś wyjechać do innych miast, choć koszty utrzymania tam byłyby znacznie mniejsze.

Kronika sportowa

„Sokół” — Gdańsk — „Smoleńsk” (Anglia) 7 : 0

W niedzielę, dnia 19 marca odbył się bój piłki nożnej oddziału „Sokoła” gdańskiego z oddziałem piłki nożnej zalogi parowca „Smoleńsk”. Przed grą nastąpiło fotograficzne zdjęcie obu oddziałów. Gra rozpoczęła się o godz. 3 po poł. Sędzią był Anglik, który odznaczył się swoją bezstronnością. Angielski oddział, mając wybór strony gry, grał w pierwszej połowie z lekkim wiatrem. Oddział „Sokoła” gdańskiego okazał się lepszym, bo zaraz na początku gry przetrącił bój na stronę przeciwnika, to też gra w przeważnej części toczyła się przed bramką Anglików. Wielokrotnie zdołali Anglicy przenieść bój przed bramkę gdańszczan, lecz nie uzyskali żadnych sukcesów. Oddział „Sokoła” zdobył w pierwszej połowie 2 bramki.

Po przerwie oddział „Sokoła” stale grał po stronie Anglików. Przez zreczną grę napadu i dobrych pomocników oraz dobrą obronę zdołał „Sokół” powiększyć swój sukces w stosunku 7 : 0. Zwycięstwo to jest tem znaczniejsze, że ostatni bój tych dwóch oddziałów, który odbył się w listopadzie, skończył się z 6—3 dla gdańszczan.

W sprawie karnej

przeciwko

- 1) Józefowi Kasprowiczowi synowi Kazimierza Marty z Kucharskich Kasprowiczów, urodz. 13 stycznia 1903 r. w Dużem Cieśle pow. Września (Poznańskie) Katolikowi, robotnikowi, stanu wolnego zamieszkałego w Nowym Lubieszynie pow. Kościerzyna, niekaranemu.
- 2) I nacemu Szuca, synowi Józefa i Marianny z Peczków, urodz. 12 listopada 1901, synowi gospodarskiemu, nieżonatemu, katolikowi zamieszkałemu w Łęgu pow. Czerski, niekaranemu
- 3) Stefanowi Kasprowiczowi synowi Kazimierza i Marty z Kucharskich urodz. 29 września 1902 r. w Dużem Cieśle, pow. Września stanu wolnego katolikowi przy rodzicach zamieszkałemu w Nowym Lubieszynie pow. Kościerzyna, niekaranemu.
- 4) Albertowi Dufce, synowi Augusta i Haldy z domy Schwanke urodz. 12 stycznia 1905, Liniewku, pow. Kościerzyna, ewangelikowi, stanu wolnego, robotnikowi zamieszkałemu w Nowym Lubieszynie pow. Kościerzyna, niekaranemu.

O przemyślnictwo: Izba Karna Sądu Okręgowego w Chojnicach na posiedzeniu w dniu 14. lutego 1922 r. orzekła:

Uznać się oskarżonych winnymi zbrodni przemyślnictwa z art. 25 ustawy se mowej z dnia 2 lipca 1920, Dz. Ustaw R. P. Nr. 67, poz. 49 str. 1172 i nast. i zasądzić się ich wszystkich w myśl art. 24 ustawy na karę ciężkiego więzienia na jeden rok z wliczeniem wszystkim aresztu śledczego trwającego co do oskarżonych Ignacego Szuca, Stefana Kasprowicza, i Alberta Dufki, co do 12 września 1921 co do osk. Józefa Kasprowicza od 27 października 1921 dalej skazuje się osk. Józefa Kasprowicza na grzywnę w kwocie 5000 mk. a innych oskarżonych na grzywnę po 5000,— w razie nieściągalności co do wszystkich na karę więzienia licząc o 50,— mk. za jeden dzień w końcu zasądza się ich ponoszenie kosztów postępowania karnego, nadto zarządza się jednorazowe ogłoszenie treści wyroku w Gazecie Gdańskiej na koszt oskarżonych.

Chojnice, dnia 10 marca 1922 r.
P. kur. ura przy Sądzie O. regumym w Chojn. a. h. 2 J 986/21.

„Toruńskie pierniki”

około i tranzyto Gdańsk — sprzedaż tylko w większych
Związek Handlowy.
Gdańsk, Langasse nr. 60/61.

ROFA
maszyny
do pisania
Najdogodniejsza!
Telefon 4096

Maksimilian Lissau, Gdańsk, Hundegasse 104.

ZAKŁADY:
Elektryczne i gazowe
Wodociąg i kanalizacja
Centralne ogrzewania
Tow. Instalacyjne Pomorskie T. A.
GDAŃSK
Schüsseldamm
nr. 42
Telefon Nr. 2620 = Telefon 2620

Det Forenede Dampskibs Selskabs, Kopenhagen

Regularny ruch pasażerski pospiesznymi parowcami
Gdańsk-Londyn — Londyn-Gdańsk

pierwszorządna kuchnia par. „Moskov” telegraf bez drutu

z Gdańska - Nowogoportu w sobotę, dnia 25-go Marca 1922 r.

O zgłoszenia pasażerów i towarów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telegramy: „Wilsons Danzig”.

(72b)

Telefon 2849 i 6457.

Kto chce kupić towary?

Po najtańszych zniżonych cenach niech napisze, lub przyjeżdżając do ŁODZI uda się do składu fabrycznego
M. BRYL, ul. Piotrkowska 56
gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach biele i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wyprawy i poszwy, batysty, etamina, kretony, musliny, firanki i t. d., fanela, barba, ny, caigi, chuski, pończochy, i brus, koldry, rón, róższewy ty. s. na kory i wełny na damskie i męskie ubrania, koszulmy, płaszcze, suknie i wiec innych t. warów. (M. B. 52
Uwaga: Wysyłam pocztą za załączką odebrać i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zamówienia i zadatku.
Cenników i próbek nie wysyła się.

Jurkiewicz & Meier

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowl.

Sopot

Gdańsk

Waldenstr. nr. 1-7 Stadtgraben nr. 6 VI

Tel. 700.

Tel. 680, 2450.

Poleca się do wykonania wszelkich prac w zakresie budownictwa i architektury wewnętrznej.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

We wtorek, dnia 21-go marca 1922 r.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty D 1:

Anna Boleyn
Prolog i 6 odston.

W środę, dnia 22-go marca o godz. 6 i pół, wie-
czorem stałe karty E 1: **Margarethe**.
Wielka opera w 5 aktach.

W czwartek, dnia 23-go marca o godzinie 7-me
wieczorem, stałe karty A 2, nowo wćwiczone:
Mutter Erde. Dramat w 5 aktach.

W piątek, dnia 24-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty B 2: **Des Esels
Schatten**. Komedja w 3 aktach Ludwika
Fulda.

Uwaga panie i panowie!

Z powodu tanich zakupów mam możność
wysłać każdemu pocztą za zaliczeniem paso-
wane re: z ki praktycznego, mocnego i mod-
nego towaru (MB)

na całe ubranie męskie **4 600 mk.**
lub kostium damski za **4 600 mk.**

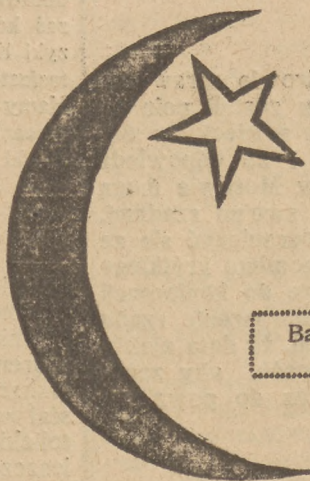
Również są resztki w lepszych gatun-
kach na całe ubrania za mk. 6 000 gat nek
prima za 9 000 mk. i Extra za 12 000 mk.

Są modne resztki koricików, welonów, ba-
tystów, płócienek, kartunów i innych na bluzki
suknie, koszulki, poszwy, wsypy i fartuchy
co cenie za 1 metr No. 1 mk. 5:0. No. 2 mk.
650, No. 3 mk. 730.

Zamówienia adresować:

Skład fabryczny M. BRYL, Łódź
Piotrkowska 86 w Podwórze.

Uwaga! Gdyby wysyłany towar nie spodobał
się zwracam pieniądze.



REICHSHOF-PALAST

Dystygowana gdańska winiarnia i elegancki bar

Z powodu wielkiego zainteresowania przedłużone aż do odwołania

wystawna wschodnia uroczystość

»AM BOSPORUS«

Wschodnie wspaniałości i piękności. — Bajeczne oświetlenie.

Bajkowe malarstwo oryginalne: z warsztatu artysty Niklas, Gdańsk.
Wschodnie dywany i kotary: August Momber, Gdańsk.

Ceny wstępu:

Na herbatkę o 5-tej: 20 mk. ekskl. podatek. Od 8-mej: 30 mk. ekskl. podatek.

ERMITAGE

Sundegasse 96

Telefon 694

Dziś i codziennie od godz. 8-mej wieczorem:

Trio koncertowe Lewaka

Hiszpańska para tancerzy CORA TOM SUDEN

Codziennie od godz. 7-mej do 10-tej wieczorem kolacje i à la carte

Właśc.: W. Napierała

Towarzystwo Instalacyjne Pomorskie T.A.

Gdańsk

W czwartek, dnia 8-go kwietnia br. o godzinie 4-tej po poł.
odbędzie się w lokalu Towarzystwa naszego w Gdańsku, Schüsseldamm 42

generalne zebranie

naszych akcjonariuszy.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu.
2. Sprawozdanie zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Uchwała przyjęcia bilansu rocznego, rozdzielenia zysku oraz
uznania zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Wybór jednego członka do Rady Nadzorczej.

Gdańsk, dnia 18-go marca 1922 r.

Przedstawiciel Rady Nadzorczej
Towarzystwa Instalacyjnego Pomorskiego T. A.
Dr. Szuca.

Pończochy

Jedwabne w wielkim wyborze tanio do sprzedania
Altstädtischer Graben III. am Holzmarkt

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW, DOMÓW I T.

Na sprzedaż na Pomorzu

Fabryka cegły kamiennej

(Hartsteinziegel) tuż przy torze kolejowym, kom-
pletnie urządzona, czynna, o dziennej produkcji
ca. 20—24 000 cegieł. Zgłoszenia pod nr. 6551 do
Wielkopolskiej Agencji Reklamy, Poznań, ulica
Gwarna 19, telefon 3924, 3925. (RPW72)

W Bydgoszczy i okolicy nabyć można bar-
dzo korzystnie: Fabryki, browary, mleczarnie,
domy, hotele, interesy, oraz wszystkie inne
nieruchomości. Szybko zdecydowani reflek-
tanci zechcą się zgłosić do „Wap” w Byd-
goszczy, al. Gdańska 162. Telefon 1429.
R.P.B.207)

Willa

z ogrodem zaraz do sprzedania i do objęcia
B. JACZEWSKI
Starogard (Pomorze)
Skarczewska 25.

Jedyna jedna polska Kawiarnia
w Gdańsku

Patria

Pfefferstadt 10
Bolesław Rożański

POSADY I PRACE

100.000 mk. miesięcznie

i więcej może zarobić każdy, kto nauczy się
gotować mydło według moich przepisów. Cena
każdego przepisu 300 marek. Przy zamówieniu 100
na resztę zaliczenie pocztowe.
E. Zawadzki, Siedce
skrzynka abonamentowa 33.

Poszukuje się zaraz lub od 1 kwietnia rb.

sie biurowa

biegła w stenografii polskiej i niemieckiej jako
i w pisanu na maszynie i do załatwienia wszel-
kich dalszych prac biurowych możliwych z branży
drzewnej. Oferty uprasza się pod nr. 6458 do
„Gazety Gdańskiej”.

Poszukuję młodego fachowca

technika lub rysownika,

posiadającego znajomość w pracach ogrze-
wań centralnych, wodociągów i kanalizacyjnych.
Uprasza się o p. danie dotychczasowego
zatrudnienia i o natychmiastowe wstąpienie.
Oferty pod nr. naszego pisma 6461.

Poszukujemy biegłej

Stenotypistki

z dobrą znajomością języka polskiego
i stenografii. Oferty z odpisami świadectw i
żądaniem wynagrodzeniem do firmy

POLHART Langenmarkt 15
Oferty nieuwzględnione pozostaną bez od-
powiedzi. 6452

Masażystka

do wszystkich masażu i
operacji nagnio ków (6423
Hof, Flauengasse 7 Ip.

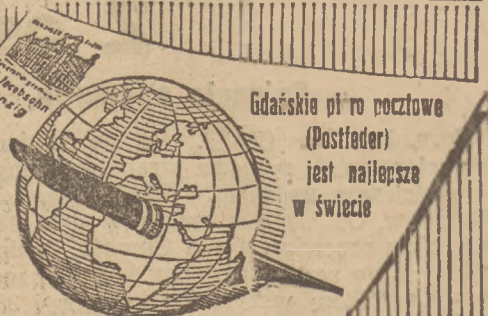
Kleiki dębowe

olcha, osina, lesion,
okrągłaki, sosny na
z niecie, w więk szych
łóściach kupi

I. Josselowicz, Gdańsk
Kellerhagergasse 1,
Telefon 60 5 6415

Prace malarskie

wykonuje tanio i szybko
Paczoske
Gdańsk, Ł. talie 27.



Gdańskie pi ro pocztowe
(Postfeder)
jest najlepsze
w świecie

Na eksport

oferuję szczególnie moje słynne stalówki

„Danziger Postfeder“

szate, nowozłote i złote.
Na żądanie służymy wzorami.

J. H. Jacobsohn, Hofl.
Gdańsk, Heiligegeistgasse 120-21.
Hurtownia papieru, papier i artykuły piśmienne.
założona 1856 w r.

Pasy transmisyjne

ze skóry, balaty
szerści wielbią-
dziei, konopne

oleje i
tłuszcze



Techniczne gumowe artykuły
Wyroby asbestowe

OTTO WIESE
BYDGOSZCZ
Telefon 459

stenotypistki

wiadającej biegle jez kem polskim i
niemieckim. Zgłoszenia uprasza się z
od isami świadectw do ekspretycl
„Gazety Gdańskiej” pod nr 6447.

KORRESPONDENTKĘ

biegła w daktylografii i stenografii pol-
skiej i niemieckiej, przylmie natychmiast

Centrala Rol i rza T. z o. p.
Wej rowo (Pomorze).

Rutynowany handlowiec

z długoletnią praktką (branży biawnej)
i t. p. mający kompletnie urząd na ubi-
kacie (skład parterowy w centrum miasta
Poznań)

poszukuje pierwsz. reprezentacji

firm o lskich z artykułami zagran cznemi.
Obszerna znajomość z kupcami tute szymi
jak i z prowincji i r tow icy i d talieci.
Oferty upraszam do biura ogłoszeń „Par
ul. Fr. Raajczaka 8 Poznań pod lit. „S.S.
Reprezentant”.

Architekt

wykonuje w zek. rysunki,
plany, kosztorysy wcho-
dzące w zakres budowy
ce i wewnętrznej oraz
przebudowy i przyjmule
nadzór i kierownictwo
b dowl. Łas.: zgłoszen a
rosze k e owac p d 405
do Gazety Gdańskiej.

Dział handlowy i gospodarczy.

Rozwój i stan obecny żegluga na Wiśle.

Ponieważ żegluga wiślana wstępuje w nowy okres rozwoju, podajemy szereg artykułów, zaczerpniętych z kół fachowych, chcąc w ten sposób zapoznać czytelników z kwestją dla Polski tak ważną.

Red.

I.

O właściwym rozwoju żegluga nowoczesnej w ścieśle tego słowa znaczeniu mówić możemy dopiero od roku 1885, kiedy żegluga parowa zaczęła nadawać kierunek jej rozwojowi i tu odróżniać będziemy dwie fazy a mianowicie i żegluga pasażerską i żegluga towarową. Do rozwoju tej pierwszej przyczyniła się przede wszystkim rodzina hr. Zamoyskich i później poszli za jej przykładem fachowcy w tej dziedzinie ograniczając się nieestety do niedawnego czasu do eksploatacji żegluga pasażerskiej. Statki pasażerskie były budowane dla braku stoczni w Polsce w Elblągu u firmy Schichau i najwięcej takich statków posiadała około r. 1890 firma Fajans i Sp. W miarę uświadamiania społeczeństwa polskiego w walce z żywiołem „neutralnym” powstały przy finansowym poparciu przez duchowieństwo żegluga przedsięb. orstwa chrześcijańskie i rozwijały się bardzo pomyślnie. Mamy tu na myśli towarzystwa z udziałem braci Górnickich, Cichanowskich, Jaworskich, Poruszewskich, Tow. Krater tak, że w następnych kilku latach kursowało między Sandomierzem a Toruniem około 30 statków pasażerskich. Ponieważ praktyka wykazała, że pasażerskie statki budowane w Elblągu nie w każdym wypadku odpowiadały wymaganiom żegluga wiślanej, Polska musiała się z bardzo prymitywnymi środkami tak udoskonalić, że stworzyła z nich materiał komunikacyjny, zapomocą którego można było określić przejazd na danej przestrzeni na godzinę. Robiło się to w ten sposób, że wyciągnięto statki na ląd, przecięto je na trzy części i przedłużono o 8—20 m, skutkiem czego statki zagłębiały się do połowy ich dotychczasowego zanurzenia. Miało to też ten skutek, że statki szły prędzej i były wewnątrz lepiej urządzone. Udoskonalenie ruchu pasażerskiego na Wiśle zawdzięczać należy inicjatywie prywatnej. Chcąc zadość uczynić sprawiedliwości, przyznać musimy, że i rząd rosyjski do rozwoju żegluga rzecznej się przychylił jakkolwiek niechętnie. Jeżeli z jednej strony zwracał on baczną uwagę na to, aby „Przywiśle” nie posunęło się w kulturze o jeden stopień naprzód jak cesarstwo i w tym celu tamował rozwój żegluga wiślanej, wysiedlając zagranicę, polskich fachowych współwłaścicieli żeglugowych obywateli niemieckich i temsamem wbił klin w daną spółkę, to dopomógł on całej żegludzie nieświadomie w ten sposób, że nie dopuszczał do komunikacji kolejowej na lewym brzegu Wisły oraz do racjonalnej rozbudowy szos.

Jak widzimy, polska inicjatywa była z jednej strony popierana z drugiej zaś bardzo krepowana. Nie dziwnego, że nie mogła ona bacznej uwagi zwrócić na to, co się działo zaczęło od r. 1890 na doln. Wiśle. Mniej więcej o tym czasie firmy ekspedycyjne w Gdańsku sportęgły, że następuje moment korzystny dla eksploatacji Wisły pod względem transportów towarowych. Niechcąc sobie wytwarzać wzajemnej konkurencji zawarły firmy Joh. Ick, C. W. Bestmann, Jul. Neisser i Tulpitz wspólna umowę celem zwalczania żegluga korzystającej tylko z siły wiatru oraz w celu zwalczania w zawartym sztyku znizki cen im dyktowany przez ich klientów w Królestwie. Z pomocą przeszedł im rząd pruski, który utrudniał najroźniejszym szyszanami ustalenie się na gruncie gdańskim polskich przedsiębiorstw ekspedycyjnych, które mogłyby się im przeciwstawić na drodze walk konkurencyjnych. Jak widzimy i tutaj góra bierze konkurencja niemiecka nad swymi kolegami pochodzenia polskiego, zawdzięczając to nie tyle swej doskonałości fachowej jak sztuczemu poparciu rządu swego. Wiemy o tem, że w ostatnich latach przed wojną inteligencja polska starała się za wszelką cenę w interesie rozwoju handlu polskiego, zdobyć sobie wykształcenie związane z handlem gdańskim. Robili to w ten sposób, że przyjmowali posady w Gdańsku jako wolontariusze, lecz spotkawszy się po krótkim czasie z trudnościami ze strony rządu pruskiego, musieli fikcyjnie figurować jako kuracjusze w Sopocie, pracując ukrycie w dalszym ciągu nad swym wykształceniem. I tym ludziom zawdzięczamy, że wyzysk klienteli polskiej wspomnianego konsorcjum nie osiągnął rozmiarów, któreby się odbyły zbyt szkodliwie na handlu polskim.

Jakie znaczenie miało stworzenie takiego konsorcjum w Gdańsku? Handlowe domy polskie nie mając poparcia w Gdańsku zmuszone były iwią część swego importu zamorskiego z powodu niemożliwości ominięcia Gdańska kierować pod adresem tych ekspedycyjników w Gdańsku. A więc wszelkie towary przeznaczone dla Polski znalazły się w ich ręku i na podstawie powyższej wspomnianej umowy konwencjonalnego konsorcjum to miało wolną rękę ekspedycjonowania go Wisłą w sposób jaki uważał dla siebie za najkorzystniejszy. Ponieważ w posiadaniu kilku ludzi do tego konsorcjum należących znajdowały się holowniki, więc nie było trudno wywrzeć nacisku na właścicieli berlinek przy równoczesnym przedstawieniu klientowi polskiemu sytuacji w mylnym świetle, aby właściciele berlinek przyjmowali ładunek zobowiązując się dojeżdżać do miejsca naznaczenia w Polsce nie za pomocą siły wiatru lecz za pośrednictwem siły pociągowej holownika ich chlebowców. Ponieważ po zwalczeniu pierwszych trudności kosztem klienteli polskiej wielkie zyski nie stały w żadnym stosunku do nakładu pracy, kupowano holowniki jeden po drugim wzmacniając temsamem swój monopol. Jeśli śledzimy przebieg rozwoju firmy Johannes Ick, stwierdzamy, że w tym czasie zaczęła ona wybić na czoło. To ostatecznie nie było by jednak najgorsze, jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że niedawno wspomniana firma sprzedawała swoje cztery najlepsze holowniki mimo propozycji ze strony polskiej Niemcom z zastrzeżeniem, aby one nie pokazywały się więcej na Wiśle i nie robiły jej konkurencji, to dopiero

rozumiemy o co właściwie chodzi tej tak wychwalanej inicjatywie niemieckiej. Nie żądamy żadnych specjalnych sympatii, trzeba by jednak rozumieć, że usuwanie najlepszych statków odbija się także na ogólnym interesie Gdańska.

Co się działo w dziedzinie ruchu towarowego od roku 1890 na odcinku Wisły w zaborze rosyjskim? Z powodu bierności i trudności rządu rosyjskiego o racjonalnem rozbudowaniu fabryk na obsługi żegluga rzecznej oczywiście mowy być nie mogło ale i w tej trudnej sytuacji nasi rodacy z za kordonu robili co mogli. Przy ich współudziale powstały w Warszawie warsztaty nie tylko reparacyjne ale już budowy statków wiślanych. Statki, które z tych warsztatów wyszły pod względem doskonałości górowały nad uprzednio zbudowanymi statkami z Elbląga. W ślad za warsztatami budowy statków w Warszawie tworzą się stocznie w Płocku, Włocławku i t. d. Jeżeli zaznaczymy, że na stoczni Paruszewskiego w Włocławku zbudowano zgóra 90 berlinek i cały szereg statków parowych i motorów najnowszej systemu, to z całą świadomością powiedzieć można, że w tak ciężkich warunkach pracy na jakie inicjatywa polska była skazana, wywiązało się z swego zadania należycie. Z czasem Polacy umieli zwalczyć monopol swych kolegów niemieckich po fachu i znaleźli się w posiadaniu szeregu dobrych holowników i nie bez skutku stanęli do konkurencji z Niemcami. Ponieważ w międzyczasie udało się całemu szeregowi Polaków zapoznać się z istotą handlu gdańskiego oraz z słabościami systemu walki urzędu niemieckiego z Polakami, kilka domów handlowych ekspedycyjnych znalazło sobie drogę, aby tu stworzyć stałe placówki i temsamem fundament dla przyszłego handlu polskiego. Placówki to mimo wszelkie trudności zapowiadały się dobrze na przyszłość, gdyby nie katastrofa światowa w roku 1914, która zmioła je z powierzchni. Była to chwila bardzo pożądana dla konkurencji niemieckiej i pamiętamy jeszcze te czasy, jak prawie jednocześnie władze niemieckie przysłały firmom polskim w Gdańsku urzędowe zawiązanie do natychmiastowego opuszczenia ich placówek. Jeżeli dawniej widzieliśmy w wolnej strefie (Freibeizirk) przy dworcu wiślanym (Weichselbahnhof) Polaków i Niemców przy wspólnej pracy, oto ci ostatni otrzymali w nieobecności swej polskiej konkurencji od rządu niemieckiego całą polską pracę w spadku tanim kosztem.

Rynek towarowy w Gdańsku.

Notowania firmy Wiatrak y Cia.

Kawa: Rynek światowy nadal bardzo mocny. Brazylijski rynek, wykazujący dotąd stałą mocną tendencję, ceny swe ostatnio jeszcze podźrubował a mianowicie Santos o ½ shillinga, Rio 1—1½. Wobec tego i w związku z niskim kursem marki niemieckiej do zakupów na dostawę nie przychodziło, tembardziej, że większe kontrakty w styczniu i lutym od dalszych transakcji powstrzymywały. Zato wielkie zainteresowanie znajdowały partie płynące, które z owych transakcji przeszły już w drugą rekę.

W portach niemieckich po ożywieniu ostatnich tygodni zrozumieli zastój.

W Gdańsku również spokojnie. Polska od zakupów się wstrzymuje, zajmując stanowisko wyczekujące w nadziei na wzmocnienie się kursu dewiz i spadek cen.

Ostatnio notowano w shillingach za ½ kg. cifi Gdańsk stosownie do jakości: Santos extraprime 73—74/-, prime 71—73/-, superior 69—71/-, good 67—69/-, regular 65—67/-, ordinary 64—65/-, Rio 53—56/-.

Herbata: Bez zmian, transakcji mało. Notowano cifi Gdańsk za ½ kg. w centach holenderskich stosownie do jakości:

Moning 37—39 cent., Panyong Congo 58, Java Souchong 45—48, Java Peccoe 47—52, Java Orange Peccoe 52—67, Ceylon Peccoe 100—110.

Dowóz towarów do Gdańska za czas od 13—19 marca.

I. Do portu transito.
Kawy 46 212 kg., kakao 54 913 kg., herbaty 43 380 kg., tytoniu 15 065 kg., owocu południowego 93 090 kg., maki 2 251 209 kg., cukru 201 885 kg., przypraw 53 062 kg., ekstraktu quebracho 100 814 kg., żywicy 37 461 kg., maczki 200 000 kg., skór 17 700 kg., włókna roślinnego 9 905 kg., oleju 8 548 kg., bawełny 24 670 kg., wyrobów baweł. 2 400 kg., weł. wyrobów 27 211 kg., papieru 10 908 kg., wina 2 567 kg., środków leczniczych 63 915 kg., chemikali 1 004 748 kg., towarów żelaznych i maszyn 203 820 kg., nasion trawy 2 503 kg., łożu 54 312 kg.

II. Do Gdańska.

Kawy 64 112 kg., kakao 33 621 kg., ryżu 50 187 kg., owocu południowego 28 512 kg., oleju 100 453 kg., kwasu 12 272 kg., przypraw 17 740 kg., kukurydzy 267 170 kg., maczki 4 979 kg., artykułów drogerijnych 24 608 kg., chemikali 106 452 kg., wina 7 569 kg., maszyn 5 266 kg., cyny 10 766 kg., tłuszczu 60 221 kg., śledzi 2 474 b.

Postanowienia sowieckie w sprawie przywozu. Bez osobnego pozwolenia jest przywóz następujących towarów wzbroniony:

1. Broń, środki wybuchowe, uzbrojenie (również lornetki), samochody i ich części, amunicja, karabiny maszynowe, bomby itd.

2. Dokumenty, druki, fotografie, taśmy filmowe, rysunki, manuskrypty i obrazy, które szkodzić mogą Rosji sowieckiej pod względem politycznym i gospodarczym.

3. Unieważnione papiery wartościowe, bilety loterii zagranicznych, kupony pożyczek prywatnych, miejskich i towarzystw, papiery procentowe i kupony wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem tych, które obiegają na równi z znakami pieniężnymi Rosji sowieckiej.

4. Kamienie szlachetne ponad normę dozwoloną.

5. Samochody i motocykle.

6. Przybory telegraficzne, telefoniczne i radiotelegraficzne.

7. Karty do grania.
8. Wino ponad 20%, spirytus i napoje alkoholowe.
9. Sól kuchenna.
10. Naturalny i sztuczny szafran.
11. Kokaina, morfina, opium, haszysz i inne narkotyki.
12. Golebie.
13. Piguły do łowienia ryb.
14. Sprzęty z podwójnym dnem.
15. Nalepki, materiał do opakowania, jak nalepki towarowe, korki z znaczkami zagranicznych firm bez towaru do należącego.

II. Paczki zawierające wzbronione do przywozu przedmioty ulegają konfiskacie; w razie należytego zaadresowania zostaną zwrócone.

Bez pozwolenia komisariatu dla handlu zagranicznego dozwolone jest wysłać paczki dla osób prywatnych na zapotrzebowanie osobiste zawierające co następuje:

1. Żywność, z wyjątkiem nierozkładająca się łatwo.
2. Druki, manuskrypty, fotografie, taśmy filmowe, obrazy i dokumenty (nieobjęte zakazem przywozu).
3. Odzież, tkaniny, pościel, obuwie, czapki, zegary, sprzęty kuchenne, małe sprzęty domowe (gwoździe, drut, sznupek, klej) tyżki, noże i widelce.
4. Instrumenty muzyczne i przybory.
5. Instrumenty specjalne i przybory.
6. Mydło, perfumerie, artykuły piśmienne, zabawki, towary krótkie itd.
7. Zwyczajne medykamenty, kwas borowy, chinina, jod, aspirina, soda, ziola lecznicze, ksoroforma, szare mydło, natron, kamfora, gliceryna, wazelina itd.

Na podstawie poświadczenia lekarskiego wolno też inne środki lecznicze przywozić.

Polski rynek drzewny. Wskutek dla nas niekorzystnych zmian walutowych, znów rynek nasz tak wewnętrznie jak i zewnętrznie zaczyna się, jak donosi „Przeegl. Leśny”, ożywiać i to przy pewnej tendencji zwyżkowej zwłaszcza na materiały eksportowe. Ceny dobrych sosnowych desek obrzynanych (ciesielskich) dochodzą do 14—15 000 mk. za m³, sosny w blokach pryma żądano loco stacja na Polesiu 6500—7000 mk. Zaznaczyć należy, że najwyższe ceny drzewa są na Pomorzu i na pograniczu niemieckim. Ceny te czasami zadziwiają nas i zdaje się, że płacacy je licza na dalszą zniżkę marki, bo tylko wtedy panowie ci mogą uchronić się od przysłowiowego Zablockiego. Bo jakżeż inaczej nazywać można żądanie powyżej 10 000 mk za 1 m³ kłoców sosnowych loco wagon koło Tucholi. Drugie miejsce pod względem wysokości cen zajmuje Małopolska Zachodnia, gdzie również ceny drzewa są bardzo wysokie. Zaznaczam, że przy cenach podobnych wyjść może na swoje tylko przy dalszej deprecjacji marki, gdyż wyrachowanie nabywców na wyrób materiałów eksportowych, często zawadza. Należy brać na przetargach pod uwagę, wysokie koszty handlowe, robotnicze transportowe i t. p. A sytuacja finansowa niepewna, gdyż takie same są możliwości zniżki, jak i zwyżki marki. Po zatem w państwach o zdrowej walucie w ślad ogólnego wstępowania cen do norm przedwojennych idzie nieustanna baesise'a na rynku drzewnym. Z wykazów tych uwypukla się stałe dążenie cen dzisiejszych do poziomu przedwojennego.

Walne zebrania tow. akc. w b. zaborze pr. i Gdańsku.

Towarzystwo	Dzień	Miejsce (nad zwyczajnego walnego zebrania)
T.-A. „Lakoma” Zakł. Chemiczne w Poznaniu	21 3	w Poznaniu w Banku Handl. Pl. Wolności 8, II o 6 wiecz.
T.-A. „Juno” Fabr. Paszy Melasowej, Suszarnia, i Wytwarzania Art. Pastewnych w Poznaniu	21 3	w Poznaniu w Banku Ziemi, Podgorna 10 o 4 po poł.
Hurtownia Drzewa „Wisła” T.-A. w Bydgoszczy	24 3	w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 88 o 12 tej.
S.-A. Sanitarna w Bydgoszczy	26 3	w Bydgoszczy Promenade 1 o 11 prz. poł.
Bank Pomorski T.-A.	27 3	w Bydgoszczy, Dworcowa 1 o 5 po poł.
T.-A. Syndykat dla Handlu z Zagranicą w Poznaniu	27 3	w Poznaniu Gwarna 9 I, o 12 w poł.
T.-A. Centrala Przemysłu Rzeźniczego w Poznaniu	27 3	w Poznaniu w lokalu K. Jorockiego, Marszałkarska 8 o 4 po poł.
T.-A. Konfekcja Damska w Poznaniu	29 3	w Poznaniu w lokalach Tow. o 4 po poł.
Wielkopolska Fabryka Wyrobów z Drzewa Onufry Gertner T.-A.	30 3	w Poznaniu na sali Izby Handlowej o 4 po poł.
Przemysł Drzewny Hermann Schütt T.-A. w Czersku (Pomorze)	5 4	w Gdańsku w „Concordia” o 12½ w poł.
T.-A. „Juta”	5 4	o godz. 3¼ ul. Pawła 1.

Berlin, dnia 20 marca 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie płacono	Notowania ostatnie żądano	Notowania przedostatnie płacono	Notowania przedostatnie żądano
Holandja	11263,70	11286,3	10664,30	10685,70
Belgia	2597,40	2602,60	2467,50	2472,50
Norwegia	5264,70	5265,30	4880,10	4899,90
Dania	6393,60	6406,40	5969,00	5981,00
Szwecja	7932,05	7947,95	7412,55	7427,45
Helsingfors	625,35	626,65	604,35	605,65
Włochy	1548,45	1551,55	1464,50	1466,50
London	1333,65	1336,35	1242,25	1244,75
Nowy Jork	304,69	305,31	283,21	283,79
Paryż	2747,25	2752,85	2537,40	2562,00
Szwajcaria	5954,00	5966,00	5614,35	5625,65
Hiszpania	4715,15	4724,75	4485,50	4494,50
Buenos Aires	—	—	100,62	100,92
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	398,00	402,00	408,00	412,00
Praga	519,45	511,55	486,25	487,50
Budapeszt	36,96	37,04	34,86	34,94
Bułgaria	195,80	196,20	182,80	183,20

Berlin, dnia 18 marca 1922 r.

Za gotówkę plac. 7,05

Za przekeż plac. 7,10.

Sprawozdanie z handlu zbożem i nasionami na Pomorzu na czas od 13 do 18 marca 22. Firma B. Hozakowski w Toruniu donosi nam:

Za kończynę czerwoną I. a. bez kianianki 45—55 000, za kończynę czerwoną rynekową 40—45 000, za kończynę białą bez kianianki 50—60 000, za kończynę białą rynekową 45—48 000, za kończynę szwedzką 40—46 000, za kończynę żółtą 18—22 000, za kończynę żółtą w łuskach 8—10 000, inkarnatkę 18—20 000, przelot 30—40 000, rajgras krajowy 16—20 000, tymoteusz 20—26 000, seradele 9—10 000, wykę latową 7—7500, wiczkę zimową 13—16 000, peluszkę 7—7500, fasolę 7500—8500, bobik 7—7500, gorczyce 19—19 500, rzepak 9—11 000, rzepik 9—11 000, łubin niebieski i słowny 4500—5000, łubin żółty i słowny 6—7000, siemie lniane 10—11 000, rydz 5—5500, konopie 8—8500, mak niebieski 14—15 000, tatarska 7—7500, proso 6700—7000.

Zboże:

Żyto 5—5250, pszenica 8—8900, jęczmień 5300—5400, owies 5—5400. Wszystko za 50 kg.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	21 marca (w wolnym obrocie)	20 marca (urzędowe)
	płacono żądano	płacono żądano
dolary	290,00	295,70
wyp. teleg. n. Londyn	—	1342,65
Guld. holenderskie	—	1148,50
marki polskie	6,95	7,26
wypłata na Warszawę	6,95	7,26
„Poznań”	—	—

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 18 III 1922 r.

Objaśn. znaków: p.—popyt, o.—ofiarowano, +—obrotów dokonano. Papiero oficjalne.

Bank Handlowy w Poznaniu I—VIII 360 + o, Kwilecki, Potocki i S-ka 245 + p, Poznański Bank Ziemian 240 + o, R. Barcikowski 165 + o, Centrala Skór 260 +, Lubat 1270 + p, Dr. R. May 525 + o, Patria 500 + p, Pozn. Spółka Drzewa IV 760 +, V 695 +, Bank Centralny 385 + p, Hartwig I—IV 510 +, Cegielski 230 + p, Hurtownia Drogerijna 145 +, Wytwórnia Chemiczna I—II 185 +, „Wagon” Ostrowo 200 +, Orient 240 + p, Arcona 250 + o, Ventzki 520 +.

Papiero nieoficjalne.

Bank Przemysłowców 240, Wytwórnia maszyn młynsk. III 230 + p, IV 295 +, Herzfeld-Wiktorius 305 + o, Sarpatia I 425 + p, II 385 + p, Tkanina 560, Tri 190 + p, Iri 10 +, Krotoszyn 150 + p.

Poznań. (Oficjalnie). Przekazy na Berlin: 14,10.

Poznań, 20 III. Nieoficjalne notowania giełdy zbożowej z dnia 20 marca 22 za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Żyto 10 500, pszenica 16—17 000, jęczmień brow. 10 500—10 800, mąka żytnia 70% 14 700—15 700, mąka pszenna 70% 23 000—24 000, owies 10—10 800, ośpa żytnia i ośpa pszenna 8000, ziemniaki 3600—4000, groch polny 12—14 000, wyka 14 500—15 500, seradela 15—19 000, tatarska 12—13 000, peluszkę 15 16 000, łubin żółty i łubin niebieski 8—11 000.

Warszawa, dnia 20 marca 1922. (PAT).

Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transak.	żąd.	płac.	transak.
Nowy Jork	4080,00	4045,00	4005,00	4100,00
Punt sterling	—	—	—	18000
Franki franc.	366,00	368,00	364,00	370,50
Fr. belg.	—	—	—	353,00
M. niem.	—	—	—	14,35
Gdańsk	—	—	—	14,35
Kr. cz. słow.	—	—	—	72,75
Kr. austr.	—	—	—	61,50
Kr. duńsk.	—	—	—	—

Akcje: Bank Dyskontowy 3700 - 3725 -
Handlowy w Warszawie I-X 3850 - 4200
Kredytowy w Warszawie I-V - 3050 3100
Małopolski w Krakowie 2900 - 2950
Tow. Współdzielczy I-IV 450
Zachodni I-V 2150 - 2150
Zjednoczonych Ziem Polskich I-III 1300 - 1425
dla Handlu i Przemysłu I-VI 410 - 4200
Warsz. Tow. Fabryki Cukru - 30700 - 31350
Warsz. tow. kop. węgla I-IV - 24000 - 23700 - 24000
Lilpop I-II 3850 - 3800 - 3900 - 3825
Rudzi I-II - 2575 - 2625 - 2600
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 9075 - 8750 - 9000
Starachowice I-II - 5800 - 5775
Żyrardów 7900 - 78000
Borkowski I-V - 1450 - 1465 - 1460
Br. fabrkowsky I-VI 1825 -
Żegluga - 1825 -
Polska Nafta za mk. 503 I-III 2250 - 2225 - 2325
Przemysł Drzewny - 1825 - 1875
Tomaszewskie zakłady sztucznego jedwabiu 40000

Ruch portowy w Nowym Jorku.

18 marca przyłynęli:

S/S Vulcan, niem., z Królewca towary, 347 t.

19 marca przyłynęli:

S/S Orneliell, nor., z Skien saletra, 861 t., S/S Hamsa, Klap., z Libawy towary 349 t., S/S Bolivar niem., z Królewca próżny, 1131 t., S/S Saturn, norw., z Londynu tow., 653 t., S/S Siegfried, niem., z Szczecina towary, 329 t.

20 marca przyłynęli:

S/S Pallas, niem., z Bremeny towary, 370 t., S/S Primule, czw., z Malmö próżny, 553 t., S/S Vesta niem., z Szczecina węgle, 537 t.

18 marca wypłynęli:

S/S Niels Ebbesen, duń., do Kłajpedy towary, 383 t., S/S Royal, niem., do Hangö naftę i tow., 911 t., S/S Baltriger, ang., do Londynu 82 pas. i tow., 658 t., S/S Hafnia, norw., do Londynu drzewo, 739 t., S/S Hanna Blumenthal, niem., do Hamburga drzewo i tow., 609 t., S/S Pallas, niem., do Amsterdamu drzewo, 1332 t., S/S Bolbeck, niem., do Londynu drzewo, 881 t., S/S Elina, niem., do Hamburga drzewo i tow., 369 t., S/S Tekla, duń., do Antwerpii kukurydza, 861 t.

Telegramy.

Traktat polsko-szwajcarski w przygotowaniu.

Warszawa, 19 III. (PAT). Rozpoczęły się tu narady między pełnomocnym ministrem Szwajcarii a wice-ministrem przem. i handlu p. Strassburgerem w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Szwajcarią a Polską.

Pertraktacje mają przebieg pomyślny.

Niemcy płacą.

Berlin, (AW.) 20 III. Rząd Rzeszy wpłacił do banków wskazanych mu przez komisję gwarancyjną 7-mą ratę dekadową w sumie 31 milionów marek złotych.

Z Waszyngtonu donoszą do Londynu, że kongres amerykański przyjął ustawę, odrzucającą stanowczo projekt spłacenia zobowiązań koalitantów obligacjami niemieckimi.

Pospieszne przygotowania do konferencji genueńskiej.

Londyn, 19 III. (PAT). Reuter donosi, że rząd włoski czyni gorliwe i pośpieszne przygotowania do konferencji genueńskiej. Generalny sekretarz konferencji przeniósł się z Rzymu do Genui. Ustalono definitywnie, że konferencji przewodniczyć będzie włoski prezydent ministrów. Po formalnem otwarciu konferencji utworzone będą rozmaite komisje, które niezwłocznie rozpoczną pracę poczem złożą swoje sprawozdania na plenum.

Również termin rozpoczęcia obrad rzeczoznawców w Londynie nie ulegnie już zmianie.

Egipt i Anglia.

Leafield, 19 III. (PAT). Sultan egipski Fuad wysłał do rządu Wielkiej Brytanii depezę, w której zapewnia o swojej lojalności. Rząd angielski zawiadomił wszystkie mocarstwa o zniesieniu protektoratu nad Egiptem.

Emir Afganistanu i Anglia.

Londyn, 19 III. (PAT). Emir Afganistanu rozesłał do wszystkich szczepów udzielnych manifest zawiadamiający, że z Anglią zawarty został pokój. Wobec tego w razie podjęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw rządowi indyjskiemu przez jakikolwiek szczep, emir nie udzieli mu żadnej pomocy. Manifest ten wywołał konsternację wśród szczepów, nieprzyjaźnie usposobionych do rządu indyjskiego. Donoszą, że jeden ze szczepów spalił ów manifest publicznie.

Postulaty rządu tureckiego.

Londyn, 19 III. (PAT). Turecki minister spraw zagranicznych İzzet Pasza wyraża zadowolenie z wyniku swych konferencji przeprowadzonych z lordem Curzonem. İzzet Pasza wraca jutro do Paryża. Przedstawił on w Londynie następujące postulaty rządu tureckiego: 1) Lnja Maricy ma być granicą Turcji Europejskiej. 2) Obce wojska opuszczają Konstantynopol i całą Azję Mniejszą, nie wyłączając Smyrny. 3) Neutralizacja cieśnin pod warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa Konstantynopola. 4) Ochrona mniejszości narodowych a mianowicie uznanie w stosunku do Turcji postanowień o mniejszościach narodowych, zawartych w traktatach pokojowych.

Telegramy Iskrowe z dnia 20 marca 1922.

Nowy Jork.			
Pieniądże dzienne	20 3	18 3	
Weksel na Londyn c. r.	4,37,75	4,40,75	
Na Londyn 60 dni	4,34,50	4,37,50	
Na Paryż	8,97	9,06	
Na Amsterdam	37,87	37,90	
Weksel na Berlin	34,00	0,35,12	
Srebro zagr.	64,75	64,97	
krajowe	99,62	99,62	
Kawa loco	9,37	9,36	
na marzec	—	—	
na maj	9,03	9,06	
na lipiec	9,02	9,02	
na wrzesień	9,02	9,02	
na grudzień	9,05	9,08	
Bawelna loco	18,40	18,45	
na styczeń	—	—	
na luty	18,07	18,15	
na marzec	17,95	17,97	
na kwiecień	17,90	17,98	
na maj	—	—	
powóz bawelny do Dortów ał. i goł.	13 000	20000	

Chicago.			
Pazienica na maj	138 37	139 25	
na lipiec	120 87	121,57	
Kukurydza nana maj	62,00	62,00	
lipiec	64,62	64 87	
Owies na maj	38,37	38,60	
na lipiec	40,37	40 60	
Żyto na maj	106,50	107,5	
na lipiec	98 00	97,50	
Smalec na styczeń	10,97 1/2	10,97 1/2	
na maj	11,25	11,15	
Pork na maj	20,00	20,00	
na lipiec	—	—	
Boczek na maj	11,80	10,80	
na lipiec	—	—	

Nowy Jork.			
Pazienica czerw. zim.	148,00	148,00	
twarda zim.	149,00	149,00	
kukurydza	72,75	73,75	

* Gmina Polska w W. M. Gdańsku broni praw polskiej mniejszości narodowej na całym terenie W. M. Zapisujcie się w poczet członków Gminy. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Towarzystwa i stronnictwa.

Sekcja krawców Z. Z. P. Zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. Zarząd.

Plenarne zebranie Towarzystwa Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu. oddział gdański odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu „Domu św. Józefa” przy ul. Garncarskiej 5-8. Po zebraniu odbędzie się lekcja pisowni polskiej. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Lekcja śpiewu Tow. śpiewackiego „Lutnia” w Gdańsku odbywa się regularnie co wtorek o godz. 7 1/2 wieczorem w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Liczny udział śpiewaczek i śpiewaków konieczny. Zarząd.

Lekcja śpiewu Tow. „Moniuszki” odbywa się co środę o godz. 7 1/2 wiecz. w lokalu Schmidtkiego przy Schichaugasse 6. Komplet pożądany.

Zebranie cieśli, murarzy i pokrewnych zawodów odbędzie się w środę, dnia 22 marca po poł. o godz. 5 w lokalu „Abstinentenvereinshaus” przy ul. Szerokiej 83. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Pogadanka Zrzeszenia Urzędników Państwowych Kontraktowych przy Związku Handlowców w Gdańsku, odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godzinie 8 wieczorem. Goście mill widziani. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie Tow. Młodzieży Żeńskiej odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. Wykład ks. Wysockiego. Szan. Rodzice i goście mile widziani. Zarząd.

Lekcje śpiewu koła śpiewackiego „Harmonia” w Sidiłcach odbywają się teraz co czwartek o godz. 7 w lokalu p. Banieckiego w Emaus. Udział jest najliczniejszy pożądany.

Przeczytaj i podaj drugim, a zamów sobie gazetę

RODACY!

Dobra gazeta powinna być pokarmem duchowym każdego Polaka!

„Gazeta Gdańska” podaje najświeższe wiadomości polityczne z całego świata.

„Gazeta Gdańska” ma bardzo obszerny dział handlowy i gospodarczy i informuje swych Czytelników o całym życiu gospodarczym w Polsce i w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska” wskazuje Ci drogę i dopomaga do osiągnięcia lepszego powodzenia w życiu.

„Gazeta Gdańska” broni praw polskich w jedynym porcie polskim, otwiera rodakom oczy na ważność Gdańska dla Polski i wydaje co tydzień osobny dodatek o „Żegludze”.

„Gazeta Gdańska” rozszerza światło, sieje oświatę i zaszczepia dobre myśli. Ile będzie czytelników pism polskich, tyle też będzie uświadomionych Polaków.

„Gazeta Gdańska” oświecila wszystkie ważne zagadnienia życia narodowego i nie służy żadnej partji, lecz wyłącznie Ojczyźnie.

Dlatego też każdy Polak potrzebuje „Gazety Gdańskiej”, aby osiągnąć lepsze powodzenie w życiu, aby poznać polską kulturę i polski przemysł i handel i całe polskie życie gospodarcze.

Każdego też Polaka potrzebuje „Gazeta Gdańska” do szeregów swoich, aby wspólnymi siłami rozszerzać kulturę polską, pomóc społeczeństwu do większego dobrobytu, zakładać trwałe fundamenty lepszej przyszłości i budować polski przemysł i handel.

„Gazeta Gdańska” należy do najtańszych pism polskich, bo kosztuje na miesiąc tylko 275 mkp., a na kwartał 825 mkp.

„Gazeta Gdańska” jest rozpowszechniona w całej Polsce, w Niemczech i zagranicą.

„Gazeta Gdańska” jest najskuteczniejszym organem ogłoszeń dla kupców i przemysłowców.

Rodacy! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

„Gazeta Gdańska” powinna być w każdym domu

polskim, bo „Gazeta Gdańska” jest najważniejszą placówką kultury polskiej w Gdańsku, a im sniejsza ta placówka będzie, tem pewniejszy też będzie dostęp do morza dla całej Polski. Polacy nie powinni odwrócić się plecami od morza, bo Gdańsk jest naszą bramą na szeroki świat.

Dlatego wzywamy wszystkich Rodaków, aby pomagali nam w rozszerzaniu „Gazety Gdańskiej” dla dobra narodu i całej naszej Ojczyzny.

(Odciać i oddać pocztą).

Niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

GAZETĘ GDAŃSKĄ

FILIA W TCZEWIE

na II-gi kwartał 1922 r. i płacę abonamentu 825 mkp. — albo na miesiąc kwiecień 1922 r. i płacę abonamentu 275 mk. *)

Gazeta Gdańska zapisana jest w liście pocztowej w Tczewie.

(Imię, nazwisko i miejscowość abonenta)

Potwierdzamy odbiór

za II-gi kwartał 1922 roku 825,— marek polskich *)
za miesiąc kwiecień 1922 roku 275,— marek polskich

2261

Urząd pocztowy.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.”. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny, Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład.